ROK XV. Nr. 78 (4396) WILNO, niedziela 20 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Niekrwawe zwycięstwo

Nie ma w Polsce, a tym bardziej nie ma w Wilnie nikogo, kto by nie odczuł w dniach imienin Obu Marszałków, jak „historia przeciągała nad naszymi głowami".

W ciągu tych 48 godzin cały Naród stanowił jedno. Od „Dziennika Narodowego" do „Robotnika" włącznie wszyscy byli ożywieni jedną myślą i jednakowym entuzjazmem.

Dziś, gdy witamy pułki powracające do garnizonu wileńskiego, musimy zdać sobie sprawę z tego, co się stało. Musimy należycie ocenić odniesione zwycięstwo.

A, że było to zwycięstwo nie krwawe, więc odniosły je nie oręż, a miłość, gorące serca. Wśród nich to najgoretsze Serce Marszałka na Rossie!

Tak jak małżonków łączy ze sobą często przeznaczenie samo, z ich wolą, albo mimo woli, tak dwa narody Polski i Litewski, łączy ich sytuacja geograficzna i polityczna, łączy historia.

A skoro tak jest, jak powiedział wczoraj w litewskim sejmie jeden z mężów stanu, że Polska reprezentuje siłę, przed którą Litwa musi się ugiąć, nie zaprzeczamy, tak jak nie zaprzeczamy że zdecydowanie i siła męska jest potrzebna w każdym dobrym stadle małżeńskim.

Polska nie chce swej siły nadużywać. Uszanowała i uszanuje pełną niepodległość Litwy, mało tego, za tę niepodległość jest przed historią odpowiedzialna.

Wczoraj dała tego najlepsze dowody.

Dorobek ostatnich lat życia Marszałka Piłsudskiego: wielka Jego polityka, którą od Mistrza przejął i godnie poprowadził dalej minister Beck, wspaniała armia, której sprawność mieliśmy możność podziwiać w ostatnich dniach i wreszcie ukochany nasz Wódz Naczelny, spadkobierca rządu dusz po Komendancie, który nie cofnął się przed tak trudnymi decyzjami, który nie uląkł się ogromu odpowiedzialności postawienia wszystkiego na jedną kartę, dały triumf, dały uwieńczenie prac i przygotowań kilkunastu lat.

Gdyby nie postawa Wodza Naczelnego, armii i społeczeństwa, gdyby nie uregulowana całkowicie sytuacja dyplomatyczna ze wszystkimi państwami, jakie mogły być zainteresowane w naszych stosunkach z Litwą, nie przeżylibyśmy dnia wczorajszego.

Spośród wielu różnych możliwości jakie stały jeszcze wczoraj przed narodami Polskim i Litewskim zaszła ewentualność stosunkowo najskromniejsza, najmniej efektowna. Można mieć wątpliwości, czy Litwini, są dzisiaj szczersi niż byli wówczas, gdy wybierali pokój lub wojnę ofiarowane im przez Wielkiego Marszałka w Genewie.

Można mieć obawy, czy to co obiecują znajdując się w sytuacji przymusowej, potem dotrzymają.

Chcemy wierzyć, że dotrzymają i cieszymy się, że po raz pierwszy od tylu lat we wzajemnych stosunkach zwyciężyło to, co dyktuje miłość, a nie to, co nienawiść. Ta siła, która wczoraj była ostatecznym argumentem wobec Litwy, da Bóg, będzie jeszcze, podobnie jak już nieraz w historii bywało ostoją i źródłem bytu niepodległego nie tylko dla nas ale i dla narodu litewskiego.

Niekrwawe zwycięstwo wczorajsze tylko pozornie jest zwycięstwem jednostronnym, polskim. Należy je traktować jako triumf obu narodów bo osiągnięty dla dobra obu narodów

Piotr Lemiesz.

Dziś wojsko wraca do garnizonu

Wszyscy wilnianie na powitanie wojska!

W niedzielę dnia 20 marca b.r. między godziną 12 a 13 odbędzie się w Wilnie na ulicy Mickiewicza obok gmachu sądów defilada wojsk powracających z ćwiczeń do garnizonu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego wydał odezwę, wzywającą wilnian do wzięcia udziału w powitaniu wojska.

Normalne stosunki między Polską i Litwą nawiązane

Przedstawiciele obu Państw zostaną akredytowani przy rządach jeszcze w ciągu b. m.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym przed południem poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie, p. Wacław Przesmycki został zawiadomiony przez posła Rzeczypospolitej Litewskiej o przyjęciu przez Rząd Litewski wszystkich i bez zastrzeżeń propozycyj Polski.

W związku z tym o godzinie 11 według czasu warszawskiego nastąpiła w polestwie polskim w Tallinie wymiana not następującej treści:

Nota przedstawiciela Polski

„Dnia 19 marca 1938 roku. Panie Ministrze z polecenia mego Rządu mam zaszczyt zakomunikować, że Rząd Polski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską i Litwą i w tym celu ustanawia poselstwo w Kownie. Poseł Polski, należycie akredytowany, złoży swe listy uwierzytelniające w Kownie najpóźniej do dnia 31 marca roku bieżącego.

Rząd Polski zapewnia ze swej strony poselstwu litewskiemu w Warszawie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dnia 31 marca r. b. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej między poselstwem, a rządem litewskim. Łączę.... itd.

WACŁAW PRZESMYCKI
Minister Pełnomocny i poseł nadzwyczajny R. P.

Nota przedstawiciela Litwy

„Dnia 19 marca 1938 roku.

„Panie Ministrze. Z polecenia mego Rządu mam zaszczyt zakomunikować, że Rząd Litewski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Litwą i Polską i w tym celu ustanawia poselstwo w Warszawie. Poseł litewski, należycie akredytowany złoży swe listy uwierzytelniające w Warszawie, najpóźniej do dnia 31 marca r. b.

Rząd litewski zapewnia ze swej strony poselstwu polskiemu w Kownie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dnia 31 marca b. r. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej, pomiędzy poselstwem a Rządem polskim. Łączę... itd.

DAILIDE
Minister Pełnomocny i Poseł Nadzwyczajny Rz-tej Litewskiej

*

Wobec tego, od chwili obecnej, zostały nawiązane normalne stosunki między Polską i Litwą.

„Wyciągamy dziś do Litwy silną bratnią dłoń"

Przemówienie gen. Skwarczyńskiego wygłoszone dnia 19 marca roku 1938 na Pl. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

Obywatele. Litwa przyjęła ultimatum rządu polskego w pełnym brzmieniu. Że stało się to dziś, 19 marca, w dniu imienin Wskrzesiciela Polski Józefa Piłsudskiego, nabiera to symbolicznego znaczenia Jakby Duch Wielkiego Marszałka z zaświatów kierował losem i pomnażał siły Narodu Polskiego. To nowe osiągnięcie Rzeczypospolitej Polskiej rozlegnie się szerokim echem po całym świecie. Świadczy ono o sile Państwa Polskiego i jego wysokim autorytecie wśród narodów świata. Dziś cały świat wie o tym, że Naród Polski stanie zawsze silnie i zdecydowanie w obronie honoru i godności swego państwa i wierzy w swą misję dziejową. Sukces ten zawdzięczamy zdecydowanemu stanowisku Pana Prezydenta i rządu oraz sile i mocarnej postawie naszej armii pod wodzą Marszałka Śmigłego-Rydza. Zawdzięczamy to również entuzjazmowi solidarnie zwartych szeregów Narodu Polskiego, dającego naszym władzom silne oparcie do wystąpień na zewnątrz. Widzimy dowodnie, że zjednoczony wysiłek całego narodu podjęty wspólnie i zmierzający do jednego celu dał dziś i da zawsze trwałe zdobycze. Tylko zespolony i entuzjastycznie aktywny naród jest zdolny dać państwu siłę konieczną do wywierania mocarstwowego wpływu na bieg wypadków świata. Pamiętajmy o tym zawsze przy wykonywaniu każdej nawet codziennej pracy, a siła Państwa Polskiego wzrastać będzie z dnia na dzień. Pamiętajmy o słowach Marszałka Piłsudskiego: „Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska". We wspólnym wysiłku trzeba trwać. Wyciągamy dziś do Litwy silną bratnią dłoń do zgody. Wierzymy, że Naród Litewski ocknął się z narzuconych mu w czasie lat wspólnej naszej niewoli przywar, pieniactwa i zawiści i od dziś stanie do uświęconej tradycją historyczną współpracy z Narodem Polskim

Obywatele, wiemy, iż dzisiejszy sukces na terenie międzynarodowym jest pierwszym w serii dalszych osiągnięć. Trwajmy tylko we wspólnym, solidarnym wysiłku Rzeczpospolita, jej Prezydent i rząd niech żyją! Armia polska i jej Wódz Marszałek Rydz-Śmigły niech żyją!

Litwa przyjęła polskie ultimatum

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Sejm litewski zatwierdził decyzję rządu przyjęcia warunków polskich. Nikt z posłów nie wniósł sprzeciwu.

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Na nadzwyczajnym posiedzeniu Sejmu, które odbyło się dziś w południe przy bardzo licznym udziale przedstawicieli prasy i publiczności, udzielił zastępca premiera, minister komunikacji Stanisauskas wyjaśnień w imieniu rządu w sprawie polskiego ultimatum, przeczytawszy jego tekst i odpowiedź litewską.

Stanisauskach opisał następnie przebieg ostatnich wydarzeń w stosunkach polsko - litewskich. Oświadczył on wzakończeniu, że rząd litewski przyjmuje żądania Polski.

Po nim zabrał głos generalny sekretarz Związku Tautininków pos. dr Janavicius, oświadczając, że sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie polskiego ultimmatum.

Dr Janavicius stawia wniosek przyjęcia żądań polskich. Wniosek Sejm przyjął jednogłośnie.

Odezwa OZN

WARSZAWA, (Pat). Obóz Zjednoczenia Narodowego wydał odezwę do ludności m. Warszawy, zwołującą wszystkich na g. 18 w niedzielę na plac Marszałka, na którym będzie przemawiał gen. Skwarczyński.

Treść odezwy jest następująca:

„Polacy, rząd litewski w dniu 19 marca przyjął ultimatum rządu polskiego. W dniu Imienin Józefa Piłsudskiego rząd litewski wypowiedział się za nawiązaniem stosunków z Rzeczpospolitą. Jednolite i męskie stanowisko narodu polskiego solidaryzujące się całkowicie z entuzjastycznie że zdecydowanym wystąpieniem rządu polskiego wymogło na Litwie wyciągnięcie ręki do zgody.

Wola narodu polskiego zwyciężyła. Wielka i potężna Polska zademonstrowała jeszcze raz przed całym światem swoje mocarstwowe stanowisko. W tym dniu tak radosnym dla narodu wzywamy wszystkich obywateli miasta st. Warszawy, aby stawili się dziś o godz. 18 na placu Marszałka Piłsudskiego, celem godnego uczczenia wielkiego dnia w dziejach Polski"

(—) Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Zbliżenie państw bałtyckich

RYGA. (Pat). Radiostacja kowieńska ogłosiła dziś wieczorem odczyt na temat **„Państwa bałtyckie i konflikt polsko - litewski"**.

Na wstępie prelegent oświadczył, iż miał on zamiar wygłosić na ten właśnie temat odczyt, obecnie jednak wobec zmienionej sytuacji z powodu przyjęcia przez Litwę noty polskiej, musi raczej wygłosić odczyt, dotyczący przyszłości państw bałtyckich.

Po obszernym omówieniu stosunków, łączących Litwę z Łotwą i Estonią, oraz rozważaniu stosunków Polski z Łotwą i Estonią, prelegent oświadczył, że zarówno stosunki polskie z tymi dwoma państwami, jak i stosunki Litwy z nimi, są poprawne, a nawet serdeczne. Prelegent zaznaczył, że zatarg polsko - litewski wpływał ujemnie w pewnych sprawach na rozwój stosunków litewsko - łotewskich, a to w związku z żądaniami łotewskimi, dotyczącymi komunikacji między Polską a Łotwą na kolei, prowadzącej do Libawy. Prelegent położył silny nacisk na serdeczność stosunków estońsko - polskich, a następnie stwierdził, że Łotwa i Estonia doradzały Litwie nawiązania stosunków z Polską.

Zastanawiając się nad przyszłością państw bałtyckich w związku z dzisiejszym dniem historycznym, prelegent wyraził pogląd, że Litwa, Łotwa i Estonia powinny dążyć do wzmocnienia wzajemnych stosunków między sobą, do pogłębienia ich. Następnie, być może, związek tych państw będzie rozszerzony.

Związki litewskie nawołują do spokoju

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: szereg organizacyj litewskich, m .in Związek Obrońców Ojczyzny, Związek Szaulisów, Związek Narodowców, Związek Młodzieży Narodowej i inne — wydały do społeczeństwa odezwę, w której nawołują do zachowania spokoju i konsolidacji.

Związek Ochotników wojska litewskiego wydał oddzielnie dłuższą odezwę do narodu litewskiego, która nawoływała społeczeństwo i wojskowych, aby nie dali się sprowokować rozmaitym agentom, ponieważ każdy nierozważny krok mógłby zaszkodzić Litwie. Odezwa wzywała, aby społeczeństwo oddawało w ręce władz prowokatorów.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

wygłoszone przez radio dnia 19 marca 1938 r. na Zamku Królewskim w Warszawie

Po raz trzeci już zabieram głos w dniu Imienin Wielkiego Marszałka, któremu Polska zawdzięcza tak wiele, że nie można z Nim równać nawet największych postaci na całej przestrzeni dziejów.

Z przebogatej spuścizny, którą nam pozostawił, pragnę dzisiaj poświęcić uwagę bezcennej zdobyczy, którą w przemówieniu z dnia 18 marca 1936 roku tak określiłem:

„Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiące nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa.

Od tego momentu przychodzą do władzy patrioci, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o niepodległość dali dowody swoich uczuć dla ojczyzny i są zdolni pełnię swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra państwa.

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy państwa nie jest już możliwe.

Jest to fakt niezwykłej doniosłości i o daleko sięgających następstwach“.

Bo przecież zaistnienie takiego stanu rzeczy, że na kierownicze stanowiska państwowe nie może dostać się człowiek nie oddany całkowicie państwu — jest sprawą wielkiej, ale to wielkiej wagi.

Od samego początku po przełomie majowym kolejne rządy pracowały i pracują z intencjami, których szlachetność nie budziła nigdy wątpliwości. choć oczywiście zdarzały się błędy — tym rzadziej im więcej przybywało doświadczenia.

Jest to zupełnie naturalne, gdyż poza intencjami konieczne było jeszcze nauczenie się jak należy pracować. Z roku na rok jednak coraz bardziej wzrastało w rządzie zrozumienie dla właściwych posunięć. korzystnych dla państwa.

Istnieją przy tym i nadal te warunki, które przed uchwaleniem konstytucji stwarzał i utrzymywał autorytet Wielkiego Marszałka, a które po uchwaleniu konstytucji kwietniowej trwać mają i trwać będą z mocy prawa.

Te warunki utrzymają się jeszcze na długi okres czasu i nie wyobrażam sobie by miały ulec odmianie niekorzystnej dla państwa

Oczywiście, iż u nas, podobnie jak i w innych społeczeństwach młodych, które nie zdołały jeszcze wytworzyć powszechnej kultury politycznej, rząd, choćby najlepszy i najbardziej jednolity, choćby — oddany całą duszą narodowi i państwu, nie uzyska łatwo i rychło szerokiego poparcia, a choćby tylko dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie.

Natomiast ludzie, którzy często sami nie mogliby się wylegitymować jakimkolwiek realnym i twórczym dorobkiem państwowym, mają tupet wystąpienia tak nieodpowiedniego i tak krzywdzącego w stosunku do własnych, polskich rządów, jak nie odważyliby się wystąpić nigdy dawniej wobec rządów zaborczych.

Krytyka bowiem, która w każdym zdrowym organizmie państwowym jest nie tylko potrzebna, ale i niezwykle pożyteczna, nie jest równoznaczna z tendencyjnym podrywaniem autorytetu rządów. Często jednak te dwa tak różne pojęcia są u nas mieszane.

Ale wierzę, że choć zaufanie do rządów nie jest jeszcze obecnie takim jakim być powinno, to jednak nie można sobie wyobrazić, ażeby kolejne rządy, pracując wytrwale z takimi intencjami dla państwa, nie zdobyły sobie wreszcie pełnego zrozumienia i zaufania społeczeństwa, a przede wszystkim najliczniejszej jego warstwy.

Prace kolejnych rządów miały swoje etapy i swoje szczególne zadania.

Obecnie w pierwszej linii obok pracy dla obronności zajęła wreszcie miejsce praca w dziedzinie gospodarczej, a to dzięki zrozumieniu, że dobry stan gospodarczy kraju stanowi dopiero właściwy fundament, na którym można wznosić budowle kultury i organizacji państwowej.

Praca w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą szczególnie tam, gdzie chodzi o wieś. Bowiem stan materialny naszej wsi jest w wielu województwach niepomyślny, tak że często znajduje się poniżej tego poziomu, który pozwala na realizację nader ważnych zadań innej natury.

Do tego przyczynia się nie tylko niski poziom gospodarki, ale i wielkie przeludnienie wsi polskiej.

Praca dużego procentu wsi wiejskiej jest zupełnie niewyzyskana.

Dawniej — szczególnie w okresie zaborów — znaczna część narastającej ludności wiejskiej z konieczności czasowo opierała swój byt o emigrację, a kiedy warunki zewnętrzne prawie całkowicie to uniemożliwiły — mało bardzo pozostało innych możliwości odciążenia przeludnienia wsi.

Przemysł, który przy szybszym rozwoju konsumcji mógłby zatrudniać znaczną część narastającej ludności wsi, jest skazany na stosunkowo powolną rozbudowę z powodu nader wolno wzrastającego zapotrzebowania jego wytworów na wsi.

A przecież wieś skupia poważną większość polskich obywateli.

Drogi prowadzące do rzemiosła i handlu w miastach i miasteczkach też są trudne do przebycia. I właśnie w tych częściach naszego państwa, w których przeludnienie wsi jest największe — odpływ ludności wiejskiej do miast jest najtrudniejszy.

W tych ciężkich warunkach materialnych nie tylko że poziom kulturalny wsi nie może się raźniej podnosić, ale nawet tworząc specjalną koniunkturę dla działalności wszelkiej demagogii, przyczynia się do zwiększena politycznego zamętu, utrudnającego pracę rządu.

Przywódca polityczny pracujący w środowisku o tylu niezaspokojonych, fundamentalnych potrzebach materialnych i kulturalnych nawet przy najlepszych intencjach zmuszony jest często — jak po równi pochyłej — staczać się coraz bardziej do poziomu demagoga, który nie przyczyniając się swoją pracą do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi, a jedynie dla zdobycia jak największej ilości zwolenników — rzuca hasła najbardziej skrajne, w których realizację często sam nie wierzy, ale które zapewniają mu powodzenie wobec również nie przebierając w metodach konkurencji politycznej.

Tymczasem wielka fala historii, która wciąż przewala się nad niespokojnym światem, która i dziś i jutro może stawiać i przed Polską wielkie wymagania, woła o stępienie haseł demagogicznych. o umiarkowanie egoizmów grupowych, domaga się pracy, wolnej od wszelkiej gry politycznej, pracy nacechowanej szczerym i głębokim uczuciem patriotycznym, a więc domaga się od współczesnych kontynuowania dzieła największego Nauczyciela Narodu Polskiego: Józefa Piłsudskiego.

W każdym okresie pracy wydobywał On nowe i ważne zadanie, domagające się rozwiązania w imię interesu państwa. Takim stało się dziś zagadnienie wsi polskiej, i dlatego nie może ono być fragmentem pakiegoś przejściowego programu, ale — w harmonii z ogólno-gospodarczą poprawą musi przyciągać coraz baczniejszą uwagę rządów w Polsce.

Trzeba przyznać, że bezpośrednie środki państwowe, przeznaczone na ten cel, są obecnie jeszcze stosunkowo bardzo skromne. Ale tak niedawno jeszcze tkwiliśmy głęboko w kryzysie gospodarczym, a wszystkie siły materialne musiały być poświęcone na przezwyciężenie trudności wstępnych. Równoważenie budżetu, odbudowa aparatu kredytowego, zabezpieczenie stałości waluty, a wreszcie oddłużenie rolnictwa i samorządu, umorzenia podatkowe, spłaty niektórych długów — pochłonęły wiele środków finansowych państwa.

Ta droga, którą rząd wybrał, jedynie prowadzi do możliwości, by z roku na rok w rosnącej progresji coraz większe środki przeznaczać na dźwignięcie najbardziej upośledzonej a najliczniejszej warstwy obywateli.

Wśród ogromu zadań podniesienia wsi, a przede wszystkim dźwignięcia jej położenia materialnego, są takie, które czynniki państwowe same muszą wypełniać, jak np. wykonanie ustawy o reformie rolnej, scalenie gruntów, melioracie itp.

Poza tym jednak pozostaje jeszcze dużo, bardzo dużo zadań, które wykonać musi samo społeczeństwo jedynie przy ułatwieniach i pomocy czynników państwowych.

Należą do nich przede wszystkim podniesienie ilości i jakości produkcj rolniczej oraz należyte zorganizowanie jej zbytu.

Z tych zadań może najpilniejszym jest zorganizowanie zbytu produktów rolniczych.

Wskutek bowiem nadzwyczaj niskiego poziomu jego organizacji najliczniejszy producent — małorolny — nie otrzymuje przeważnie nawet 50 proc ceny, płaconej przez konsumenta miejskiego.

Cieszymy się każdym milionem złotych, który wpłynie do rąk wsi, to też nie możemy być obojętni, widząc ile setek milionów wieś traci przez wysoce prymitywną organizację zbytu swoich płodów.

W znacznej części kraju zbyt płodów rolniczych odbywa się na targach miast i miasteczek, na których rolnik zmuszony jest sprzedawać swe płody po cenach niepomiernie niskich, często faktycznie narzuconych mu przez pośredników.

Przy tak prymitywnej organizacji zbytu jakże może narastać dobrobyt na wsi i wzrastać jej zdolność konsumcyjna.

A przecież ile możliwości lepszej i bardziej celowej pracy organizacyjnej i gospodarczej stoi przed polską wsią otworem! Czyż naprawdę wszystkie możliwości rozwojowe form spółdzielczych na wsi są zrealizowane i wyzyskane! Czyż i indywidualny handel polski nie ma wielkiego pola uczciwej i korzystnej pracy na wsi! Wszak jeżeli stan materialny wsi się podniesie, to i miasta w całej Polsce poczną żyć innym życiem. Inny puls pocznie bić we wszystkich warsztatach pracy, a wówczas i uprzemysłowienie kraju dokonywać się pocznie w zupełnie innej skali i innym tempie.

Do całego organizmu gospodarstwa narodowego pocznie wracać zdrowie, a z nim ujawnią się siły gospodarcze na które sami z podziwem patrzeć będziemy

I dlatego realnej pracy gospodarczej na wsi nadaje takie podstawowe, ogólnopaństwowe znaczenie.

Niestety obecnie za mało jest jeszcze tej pracy twórczej dla państwa i narodu. Jest wszędzie polityka — tam gdzie być powinna i tam gdzie być nie powinna i urządza ona harce przywódców rywalizujących ze sobą i stwarzających co raz to nowe ośrodki dążące do zdobycia władzy politycznej. Ileż na ten cel zużywa się energii, bez najmniejszej korzyści dla państwa i dla Polski.

Nie mogę też ukryć mej troski, gdy dostrzegam przemiany zachodzące w niejednym z tych, którzy dawniej tak wytrwale stali w szeregach ukochanego Komendanta, a dziś zapewne podświadomie — utrudniają realizację Idei Wielkiego Marszałka.

Być może, że ludzie ci są i nadal w zgodzie ze swoim sumieniem, ulegli jednak szkodliwej sugestii, która nie pozwala im patrzeć obiektywnie na bieg wydarzeń i ich dziejową perspektywę.

Podobnym niepokojem napełnia mnie postępowanie części młodzieży, która pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek, powodowana gorącymi uczuciami i niecierpliwością szuka rozwązana dręczących je problemów w sposób nie tylko nie prowadzący do jakichkolwiek pozytywnych osiągnięć, ale przyczyniający się jedynie do zwiększenia chaosu.

Zaprawdę hasła, które ją prowadzą, nie są stawiane politycznie uczciwie, bo ich realizacja leży przecież na zupełnie innej płaszczyźnie.

Kto dziś — rozumiejący bieg wypadków historycznych — w sposób niebaczny i nieodpowiedzialny sieje chaos, ten nie tylko utrudnia wykorzystanie dla Polski welu momentów szczęśliwych i dodatnich, ale wręcz pracuje na rzecz obcych interesów. W takim bowiem chaosie koniunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi, sprzyja rozkładowym czynnikom. których nikt przelicytować nie potrafi — nikt prześcignąć nie zdoła w burzeniu wszelkiej organizacji państwowej. Ileż więc złudy, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre rządy w państwie.

W takim to jedynie wypadku, dla walki z tym największym niebezpieczeństwem, zaistnieć by mogła konieczność szukania ratunku w totalistycznym ustroju. Wierzę jednak, że do takiej ostateczności w Polsce nie dojdzie, gdyż uważam za wykluczone, ażeby siewcy chaosu zdołali uniemożliwić pracę rządowi całą duszą oddanemu państwu i opartemu na zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i znacznej większości społeczeństwa.

Już w przemówieniu z 18 marca 1936 r. stwierdziłem, co następuje:

„To skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nie tylko w cnotach wojskowych, ale również w wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich sprawiło, że od maja 1926 r. można było czerpać z tego ideowego rezerwuaru całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na odpowiedzialne stanowiska, co umożliwiło utrzymanie ciągłości rządzenia pomimo zmian osób“.

Jednakże przy powoływaniu obywateli na kierownicze stanowiska decydował i decyduje jedynie wzgląd na interesy państwowe, a więc przede wszystkim całkowite oddanie się państwu i posiadanie odpowiednich kwalifikacyj.

Fakt niepochodzenia ze środowiska legionowego nie może więc tutaj stanowić żadnej przeszkody, albowiem zgodnie z nastawieniem Marszałka Piłsudskiego obóz legionowy — jako obóz — nie posiadał i nie posiada wyłączności rządów w Polsce.

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz sprawuje opiekę nad całością sił zbrojnych i obroną państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej patrząc na rzeczywistość polską i mając wyczucie takiej potrzeby zaprosił Go do współpracy także i w innych dziedzinach.

Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelny Wódz i rząd oparty na ich zaufaniu oraz izby ustawodawcze, stanowią ośrodek zapewniający państwu ład i możność spokojnego rozwoju.

Każdy obywatel, który w swoim kole nie dopuszcza do obniżania autorytetu rządu, takiemu obniżaniu przeciwdziała i prawdziwie obiektywnie ustosunkowuje się do jego poczynań — już tym samym przyczynia się w dużym stopniu do zwalczania chaosu i działa dla dobra państwa.

Mam wyczucie, że Obóz Zjednoczenia Narodowego pozyskawszy większość obywateli, którzy pragną dobra państwa i interesują się pracą społeczną, będzie pozytywnym czynnikiem dla zwiększenia wydajności pracy rządów dzisiejszych i przyszłych.

Kończąc moje przemówienie, pragnę stwierdzić raz jeszcze, że wśród tylu wartości, które zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi, jedną z najcenniejszych jest silny i całkowicie państwu oddany rząd.

Wykorzystajmyż więc w całej pełni ten wielki atut.

Dziś dzień Imienin — nieobecnego już wśród nas Komendanta. Dzień, który przed niewielu jeszcze laty obchodziliśmy radośnie i beztrosko. Dziś jest to dzień refleksyj.

Sądzę, że wszyscy, którym Imię Wielkiego Marszałka było drogie, którzy w kręgu Jego historycznej wielkości kształcili swój zmysł polityczny, którzy widzieli codzienne Jego zmagania się o wielkość i honor Polski muszą zadawać sobie często to pytanie: Czy mogliby szczerze spojrzeć w oczy Komendanta, gdyby zjawił się wśród nas, czy mogliby znów, jak dawniej, zameldować Mu, że nie odstąpili od Jego idei, idei silnego państwa, idei zdeptania rzeczy małych i instynktów nieszlachetnych dla spraw wielkich, ważnych, trwałych, a gruntujących potęgę Rzeczypospolitej.

* * *

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 19,50 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił na Zamku Królewskim przez radio przemówienie, poświęcone wspomnieniom o Pierwszym Marszałku Polski, Józefie Piłsudskim.

Podczas przemówienia Pana Prezydenta byli obecni: Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, Rząd z prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskim na czele, wicemarszałek Senatu Barański, wicemarszałek Sejmu Schaetzel, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa gen. dr J. Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr Br. Hełczyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz z ramienia Polskiego Radia dyrektor programowy Polskiego Radia Piotr Górecki.

Włosi przyznają rację stanowisku Polski

RZYM, (Pat). Agencja Stefani ogłasza komunikat treści następującej:

Włoska opinia publiczna. która śledziła z uwagą zaostrzenie kryzysu w stosunkach polsko-litewskich, zdawała sobie sprawę z tego, że Polska wobec oporu litewskiego wykazała przez długi czas dowód dobrej woli i nie mogłaby dłużej tolerować sytuacji, która w Europie nie ma przykładu. Oto dlaczego odpowiedzialność za następstwa tego stanu rzeczy nie może obciążać lojalnej polityki polskiej.

Barcelona pod gradem bomb

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Barcelony, że wśród ruin tego miasta znaleziono, według doniesień hiszpańskich, 1300 ofiar ostatniego bombardowania lotniczego. Ilość rannych wedle ostatnich doniesień, sięga 2000.

Peru zrywa stosunki z Hiszpanią rządową

LIMA (Peru), (Pat). Rząd peruwiański zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem hiszpańskim w Barcelonie.

Niniejszym składamy serdeczne podziękowanie Wielebnym X. Dziekanowi i X. Proboszczowi parafii lidzkiej za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku naszego syna i brata

Ś. † P.

MICHAŁA PIGULEWSKIEGO

p. o. podprokuratora Sądu Okręgowego w Lidzie

P. Dr Kozubowskiemu Stefanowi, Dyrektorowi Szpitala Państwowego w Lidzie, p. Dr Węcławskiemu Stanisławowi za dokonanie operacji i szczególnie troskliwą opiekę wespół z siostrami szpitala i p. Marią Wójckówną oraz p. Giermanikowej Władysławie. Władzom sądowym, Kolegom Zmarłego, Oficerom i Szeregowym P. P. za współudział w pobrzebie oraz wszystkim tym, którzy okazali nam szczere współczucie w naszym nieszczęściu

RODZINA.

Nareszcie!

Młode pokolenie wyrosłe po dwóch stronach niewzruszonego muru, który dzielił państwo polskie od państwa litewskiego, ci młodzi, co nie pamiętają wojny a czują w sobie nadmiar sił żywotnych, nie zdają sobie sprawy z tego co przeżyło przez te dwa dni starsze pokolenie.

Wojna z Litwą, z Litwinami...? Z pewnością, w razie potrzeby, każdy był gotów do służby Rzeczypospolitej w każdym zdarzeniu i w każdej formie, jaką okoliczności by narzuciły. Całe spoełczeństwo, bez różnicy przekonań, zjednoczyło się w jeden głos, wołający o unormalizowanie stosunków. Po 20 latach pora już była. Naród litewski skonsolidowany, nie mógł mieć obaw by wolne stosunki z Polską mogły polonizować Litwinów. Ciężko płacili niewinni ludzie przez lat 20 za te nienormalne stosunki pomiędzy krajami, które 500 lat trwały w silnej Unii, walcząc po utracie niepodległości za wspólne ideały wolności, pod wspólnym sztandarem.

Ludzie, którzy się urodzili i wychowali wśród powstańców 63 roku, nie mogli bez głębokiego cierpienia patrzeć na to co się działo pomiędzy narodami ongiś złączonymi braterstwem krwi. To pokolenie trwało przez dzień piątkowy w boleśnym napięciu. Pytania, domysły, przypuszczenia, krzyżowały się w rozmowach. Przypominano sobie te trzy proste a potężne słowa wypowiedziane przez Marszałka Piłsudskiego do Waldemarasa w Genewie „Wojna czy pokój?" I rozum na odpowiedź Litwina: „Pokój".

Przemyśliwano czy obecnie, na podobne pytanie, rozsądek litewski i typowa zimna krew tego narodu odnajdzie tę samą odpowiedź, czy też ulegnie obcym wpływom i da się wciągnąć w fatalną awanturę? Młodzież rwała się do walki, manifestując na ulicach Wilna — to cecha młodości. Ale starsze pokolenie nie mogło się z tym pogodzić. Powtarzaliśmy: jutro Imieniny Marszałka, jutro Imieniny Marszałka... Miało to jakieś znaczenie... zaklęcie... I dziś. Dziś! W dzień Jego imenin usłyszeliśmy przez radio tę samą rozsądną odpowiedź, na to samo mężne i stanowcze pytanie. Kogoż nie uderzy mistyka tego zdarzenia? Tego „zbiegu okoliczności"? I za grobu zwycięstwo. Moralne, w spokoju, bez bratniego krwi rozlewu. Radość rozsadza serce. Myśli się o uczuciach Polaków w Litwie. Jakież ich musi ogarniać szczęście, wszak groziła im tak straszna sytuacja jako obywatelom Litwy... Powinny by się odbyć dziękczynne nabożeństwa w kościołach — chrześcijanin i Polak musi się podwójnie cieszyć z kościoła skierować swe kroki na Rossę, gdzie Wielkie Serce czuwa niestrudzenie nad losami kraju rodzinnego. **Hel. Romer.**

WILNO PRZYJMUJE na wieczystą opiekę SERCE WIELKIEGO MARSZAŁKA

Deklaracja prezydenta miasta w sprawie polsko-litewskiego porozumienia

Dzień wczorajszy, dzień Imienin Józefa Piłsudskiego, minął w Wilnie pod znakiem doniosłych wydarzeń.

Wilno, „miłe miasto" Komendanta, przyjęło na wieczystę opiekę Mauzoleum z Sercem Wielkiego Syna swej ziemi. Akt ten odbył się niezwykle uroczyście w gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance.

Wznoszący się na wzgórzu Pohulanki gmach teatru z daleka zwracał uwagę swym uroczystym wyglądem. Światła rzucane przez dwa potężne reflektory oświetlały jaskrawo olbrzymie, zawieszone u góry wstęgi o barwach virtuti militari, zwisające z balkonu chorągwie państwowe i godło Rzeczypospolitej, Orła Białego, spowitego w girlandę zieleni. Zieleni było dużo, cały gmach zarówno od zewnątrz, jak i wewnątrz przybrano bardzo gustownie i artystycznie.

Na scenie ustawiono olbrzymi stół prezydialny upiększony również barwami virtuti militari i godłami państwowymi.

Posiedzenie rozpoczęło się punktualnie o godz. 6 wiecz. Za stołem prezydialnym zajęli miejsca: prezydent miasta dr Wiktor Maleszewski, jako przewodniczący oraz dowódca O. K. III gen. Olszyna - Wilczyński, wojewoda Bociański i komendant pułk. Janicki.

W loży rządowej w towarzystwie dostojników kościoła zasiadł J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński Ks. Jałbrzykowski. Pierwsze rzędy krzeseł zajęli radni, którzy stawili się w komplecie. W dalszych rzędach parteru zasiedli przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych, samorządowych, społeczeństwa i reprezentanci prasy. Teatr wypełniony był po brzegi. Na balkonie znalazły się rzesze młodzieży szkolnej ze szkół średnich i powszechnych.

Panował nastrój niezwykle uroczysty i podniosły.

Otwierając to nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, prezydent miasta dr Maleszewski odczytał na wstępie następującej treści oświadczenie:

„Rząd litewski przyjął warunki wysunięte w ultimatum Rządu Rzeczypospolitej Polskiej całkowicie i bez zastrzeżeń.

Fakt zadośćuczynienia słusznym żądaniom Polski bez konfliktu zbrojnego i rozlewu krwi pomiędzy dwoma narodami związanymi wielką tradycją zgodnego współżycia witamy z głębokim wzruszeniem i szczerą radością.

To wielkie historyczne wydarzenie, które się stało w dniu i chwili, gdy społeczeństwo wileńskie składa hołd Wielkiemu Marszałkowi Polski u stóp Jego Serca na Rossie, nas obywateli Wilna poruszyło tym mocniej i natchnęło wielką wiarą, że idea i czyny Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego prowadzą nas do wielkiej przyszłości i wskazują na misję dziejową Polski współczesnej.

Dziś gdy Naród Litewski zrozumiał konieczność przyjaznego współżycia z Narodem Polskim, gdy postulaty Rządu Polskiego zostały uznane za słuszne, a powaga i siła naszego Państwa zaakcentowane w całej Europie wznieśmy radosny okrzyk: RZECZPOSPOLITA POLSKA NIECH ŻYJE".

Okrzyk ten wszyscy, wstawszy z miejsc, powtórzyli trzykrotnie. Z okrzyków i entuzjazmu, jaki zapanował na sali, przebijała wielka radość wilnian z nawiązania stosunków z bratnim narodem litewskim.

Z kolei prezydent dr Maleszewski odczytał treść uchwały o przyjęciu przez gminę miasta Wilna na wieczystą opiekę mauzoleum z Sercem Marszałka. Uchwałę tę obecni wysłuchali w wielkim skupieniu w pozycji stojącej. Brzmi ona jak następuje:

W poczuciu powagi chwili i doniosłości sprawy dla dziejów miasta i Ziem Północno - Wschodnich, Rada Miejska w Wilnie pragnąc zadokumentować uczucia gorącej wdzięczności do Syna Ziemi Wileńskiej Wielkiego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO po wieczne czasy i prochy Matki Jego Marii z Billewiczów Piłsudskiej otoczyć troskliwą opieką, jak również uczcić ofiarę z życia, jaką złożyli w walkach o niepodległość Wilna znani z imienia i bezimienni żołnierze JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO straż przy Jego Sercu na Rossie pełniący — postanawia przejąć od władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej i przekazać pod wieczystą opiekę gminy miasta Wilna Mauzoleum Serca Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Jego Matki, wraz z cmentarzem wojskowym na Rossie i przyległymi doń terenami.

Działo się w Wilnie dnia 19 marca 1938 roku.

Na końcu głos zabrał **płk. Janicki** dowódca obozu warownego w Wilnie, który w swym przemówieniu podkreślił momenty uczuciowe wiążące Marszałka Józefa Piłsudskiego z Wilnem i jego mieszkańcami.

Uzasadnienie tej doniosłej dla miasta uchwały było następujące:

Na Ziemiach Północno-Wschodnich w ich stolicy Wilnie spoczęło Serce Wielkiego Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Piłsudskiego.

Syn tej Ziemi wyszedł stąd by zrządzeniem wielkiego losu pokierować historią naszego Narodu, wywalczyć Mu niepodległość, utrwalić Jego byt i na wyzwolonej ziemi rodzinnej złożyć Swe Serce po wieczne czasy.

Koleje losu tego Wielkiego Serca, gdy jeszcze biły dla nas wszystkich były tak doniosłe, że dziś gdy spoczywa pod skromną płytą na Rossie wspiera swym duchowym autorytetem całą rzeczywistość polską i udziela moralnego kredytu pozostałej po Nim ideowej sukcesji polskiej racji stanu.

Skoro Józef Piłsudski powierzył nam wilnianom Swe Serce — na nas ciąży obowiązek otaczania go wyjątkowym kultem.

Obywatele naszego miasta odnosili się zawsze do postaci Wielkiego Marszałka ze szczerym i żywym sentymentem bez różnicy przekonań pochodzenia i wiary, jako oddanego Syna tej Ziemi, którego Serce było związane z Wilnem gdy jeszcze biło dla całej Polski.

Dziś Mauzoleum na Rossie stało się panteonem uczuć narodowych. Wartę honorową przy tym panteonie mamy przyjąć my mieszkańcy Wilna. To zaszczytne prawo daje nam przywilej moralny lecz i nakłada obowiązek utrwalenia po wieczne czasy wielkiego szlaku niepodległej myśli polskiej pomiędzy Rossą wileńską, a Wawelem krakowskim.

Dla nas obywateli Wilna Mauzoleum Serca Wielkiego Marszałka posiada szczególne znaczenie jako sanktuarium uczuć Syna tej ziemi do rodzinnego miasta. „Miasto mego dzieciństwa — kocham je i tęskniłem doń latami całymi — los Wilna — to był we mnie ten węzeł psychiczny i mus, który ciągnął koniecznością. — Wilno dla mnie było dziedzictwem długich lat tęsknoty i przywiązania".

Wyrazy swych uczuć do Wilna podkreślał Marszałek przy każdej niemal okazji — „ukochane drogie Wilno" — mówił w innych okolicznościach — „jadąc uczyłem moich oficerów kochać to miasto Mickiewicza i Słowackiego. Do żadnego miasta zdobytego przeze mnie nie wjeżdżałem z takim uczuciem, jak do Wilna. — Te słodkie pieśni dzieci, te trwożne oczy matek, te łzy, te wzruszenia...".

Słowa powyższe dla nas wilnianin są wzruszającym dokumentem uczuć Wielkiego Obywatela do naszego miasta i to nas zobowiązuje do wyjątkowej troski, aby symbol tego uczucia — Serce złożone na Rossie — otoczyć serdeczną opieką całego miasta i związać je z Wilnem po wieczne czasy.

Prochy Matki Wskrzesiciela Polski Marii z Billewiczów Piłsudskiej, przywiezione z Ziemi Litewskiej spoczęły obok Serca Jej Syna na Rossie.

Ten wielki pomnik dwu Serc — Matki i Syna, jako najpiękniejszy wyraz uczuć człowieka powinien być otaczany szczególnym sentymentem wszystkich synów tej ziemi i w troskliwej tradycji przekazywany potomnym.

Obok Serca Wielkiego Marszałka spoczywają na Rossie Jego żołnierze znani z imienia i bezimiennie polegli, którzy ponieśli ofiarę z życia za wolność Polski i niepodległość Wilna, a dziś szarym szeregiem krzyżów pełnią wieczystą straż honorową przy Sercu swego Wodza i Jego Matki.

Ci żołnierze młode swe życie Wilnu oddali i tu u stóp Mauzoleum powinni na zawsze znaleść wieczny odpoczynek pod troskliwą opieką obywateli miasta, któremu wolność wywalczyli.

Kronika tygodniowa

Wpierw Chile potem Żmudź!

Weź mapę Francji i odszukaj Bayonnę m. sum bayońskich i Stawiskiego. Weź Krym i znajdź Jałtę. Ale to jeszcze nic wielkiego. Weź Władywostok... i to jeszcze można wytrzymać. Wiadomo, że Polacy, Litwini i Żydzi tłuką się po całej Syberii. Zobacz gdzie leży Port Santos, to już jest nieco więcej. Albo takie Sao Paulo, albo Montevideo. Ale Wiedma? 800 kilometrów na południe od Parany!!

A jednak i tam można spotkać Litwina.

Był pomocnikiem palacza. Pociąg stoi w Wiedmie dwie godziny. Zagadnąłem go z nudy. Kiepska hiszpańszczyzna wydała nas obu.

Polaco?

No, Lituano.

Mówił po polsku trochę z ruska. 7 lat temu wyjechał z Kowna. Nie należał zdaje się do 100 proc. uświadomionych. Poprostu musiał jednakowo ciężko pracować i w Kownie i tu. W pewnej chwili powiedział.

„Moja siostra jest w Wilnie".

„Zna pan Wilno?"

Litwin potrząsnął głową.

„Nie, nie pozwalają wyjeżdżać. A przez Rygę za drogo kosztuje. A pan zna Kowno?

Potrząsnąłem głową.

„Nie, nie znam Kowna. Prosto, nie można, a przez Rygę za drogo kosztuje".

Litwin wzruszył ramionami.

„Powiedzieć komuś w Ameryce, to nie uwierzy. Znam całą Amerykę, a u was nie byłem. A Wilno to chyba od Kowna ze 200 kilometrów?"

— 80.

— Kolej jest?

— A jest. Trawa i krzaki rosną? I myśli pan, że to długo potrwa?

Emigrant litewski pokiwał głową. To długo nie potrwa. Przecież to absurd. Znam Kanadę, USA, Brazylię, i tutaj rok. Ale jak przyjadę do Kowna to pana w Wilnie nie będę miał prawa odwiedzić?!

Rio Negro płynęła cicho wśród piasków. Ubożuchne domki stacyjne, dzieci bose, sprzedające niezdarne kartki, stary skład pociągu, stara lokomotywa... ten Litwin z takim swojskim wyrazem twarzy jakgdyby żywcem wyrwany z pod Olkienik, ależ to jest fata morgana ta cała Argentyna... to nasz pociąg osobowy zatrzymał się na stacji w Bezdanach! Nie, nie... olbrzymi szlak przebytej drogi, rozcięty na połowę przez wspaniały egzotyzm brazylijski, stanął mi w pamięci. Ziemia zwinęła się w kłębek. Półkule zbliżyły się do siebie „Nasza" ziemia ten Litwin i ja.

Teraz dopiero uświadomiłem cały absurd zamarłej granicy. Emigrant znał całą Amerykę i nie znał Wilna. Ja jadę na pogranicze Chile i... nie widziałem jeszcze Kowna. A skoro wrócimy do Europy, to wolno nam będzie, raczej wyemigrować do Australii, niż poznać wzajemnie Wilno i Kowno.

* * *

W Argentynie wychodziła gazetka litewska, ubożuchna, ideowa, sympatyczna. Prowadził ją jakiś ksiądz. Wychodziła w drukarni polskiej. Często przychodził do mnie adiutant księdza, organista i publicysta, więcej zdaje się organista, niż publicysta i cichym, skrzeczącym głosem w języku pół na pół Wincuka, a pół ciotki Albinowej prosił. „Prosza klisza Marszałka".

Braliśmy od nich klisze p. Prezydenta Smetony, pożyczając kliszę Marszałka Piłsudskiego ilekroć z Polski i Litwy nadchodziły jakieś ważniejsze wiadomości. Pomiędzy robotnikami obu narodowości istniała wzajemna asekuracja wieczorkowa. Litwini przychodzili na polskie wieczorki. Polacy hurmem uczęszczali na litewskie. Litwini pysznili się pewną wspaniałą blondynką, która królowała na wszystkich międzynarodowych balach robotniczych. Polacy docinali kawalerom litewskim, kiedy panna wyszła za mąż... za Włocha! „Zdradziła was wasza Litwinka, mówili!"

* * *

Ale ta cała sielanka odbywała się nie nad Niemnem, ale nad Rzeką Srebrną.

Przypomniało mi się to wszystko, kiedy już konduktor krzyknął odjazd po hiszpańsku. Palacz Litwin poszedł w swoją stronę. Nasz pociąg począł się jeszcze oddalać od Kowna.

* * *

Jakimże straszliwym obsurdem był niedawny stan obu granic. Żył sobie coprawda sto lat temu taki kraj. Nazywał się Tybet i hodował chronicznie Dalaj Lamów. Ale ostatecznie Anglicy potrafili i ten kraj otworzyć.

Nie tylko nikt na świecie poza tybetańskim lamą nie dopuszczał istnienia granic podobnych, ale nawet emigrant litewski wzruszał ramionami, kiedy o tym myślał, lub mówił.

Litwa jest dziś mniej znana, niż Chiny, ale nie z winy Polaków. Z chwilą kiedy runęła martwa granica, nie wiemy, jak będzie z Litwinami. ale z Polski popłyną dziesiątki tysięcy turystów, nawet nie tylko z niewątpliwego sentymentu, ale chociażby poprostu dlatego, ażeby **poznać jedyny niepoznany kraj w Europie.**

Do Rzymu jeżdżą wycieczki włościańskie, po Batorych na śledzie norweskie tłuką się studenty, emigrant—robotnik zna cały świat, **ale nawet wielorybnik, ciskający harpunem do szanownego wieloryba pod Biegunem Południowym, chociażby z Mejszagoły samej był rodem, jeszcze nie widział świętej Żmudzi!!!**

Szanowni sąsiedzi. Jakże się cieszę, że wasz zdrowy rozsądek zwyciężył wasz upór. Jakże się cieszę, że zwyciężył pogląd tych Litwinów — tułaczy, których Polak — emigrant spotyka rozsianych po wszystkich drogach świata. Oto zaświtała nadzieja, że nareszcie przed Melburne i Tokio poznamy Kowno i Żmudź Świętą i Laudę i Taurogi i to wszystko, czego nie podobna wymazać z pamięci, nawet gdzieś het precz na końcu świata.

Kazimierz Leczycki.

Z życia szkoły wiejskiej

Pisałem przed miesiącem, że marzec w szkole wiejskiej należy do okresu „kaziukowo-cieciarukowego".

I w samej rzeczy: „Kaziuk", powódź, powrót ptaków z ciepłych krajów, przednówek i inne atrakcje — rozpraszają nieco uwagę dzieci szkolnych.

Nie znaczy to oczywiście, by się one nie uczyły. Odwrotnie, nauczyciel prze naprzód całą parą program ministerialny, gdyż wie dobrze, że potem jak znalazł. Tym „potem" jest kwiecień, zawierający Wielkanoc, okres sadzenia kartofli, wypas bydła, wycieczki itd.

DOŻYWIANIE.

Przy każdej szkole wiejskiej powstały obecnie komitety, zadaniem których będzie przeprowadzenie akcji dożywiania dzieci najuboższych — w kwietniu, maju i czerwcu.

SOBIESKI, ŚMIGŁY-RYDZ I HITLER

Wieś, dzięki radiu i gazetom ma teraz najświeższe wiadomości ze świata. Zdarza się jednak, że informacje te bywają niekiedy źle zrozumiane.

Np. pytam 15 bm. jednego ucznia:

— Czemuś nie był w szkole 13 i 14 bm?

— Proszę pana, mówili w radiu, że młodzież szkolna jest wolna od nauki, to ja i nie przychodziłem.

— Tak, ale to odnosiło się do Wiednia, a nie do nas.

— To ja na drugi raz będę już wiedział.

Na lekcji historii w kl. IV (kurs B) jest mowa o Sobieskim, o odsieczy Wiednia itd.

Jeden z uczniów wstaje i powiada:

— Sobieski obronił Wiedeń od Turków, to może Marszałek Śmigły-Rydz obroni teraz od Hitlera?

I gadaj tu człowiecze z takimi „politykami".

ŻYWA TABLICZKA MNOŻENIA.

Dwie trudności w nauczaniu rachunków ma nauczycielstwo z pamięciowym opanowaniem tabliczki mnożenia, mimo, że istnieją na to różne sposoby (metody).

Jedna z koleżanek, p. M. L. w J. gm. S. wprowadziła tabliczkę mnożenia **żywą**, polegającą na tym, że uczeń A. jest np. 7×8, uczeń B. 8×8 itd.

P. M. L. uzyskała tą drogą jak najlepsze rezultaty i system ten winien nosić nazwę jej imienia.

CHUSTECZKI Z PAPIERU.

Pewien lekarz szkolny, wizytując szkoły wiejskie żąda od dzieci pokazania chusteczek do nosa.

Wiemy, że o to na wsi jest trudno, przy tym dzieci wiejskie nie są do tego „przywykszy".

W pewnej szkole nastąpiła powtórna inspekcja lekarska.

— Dzieci, pokażcie swe chusteczki do nosa.

Przed oczami lekarza pojawiły się białe jak śnieg chusteczki.

— O, widzicie, jak to ładnie i przyjemnie teraz.

Po wyjeździe lekarza chusteczkami tymi zainteresował się nauczyciel, który był zdziwiony takim nagłym postępem dzieci w dziedzinie higieny.

Okazało się jednak, że wszystkie te chusteczki były... z cienkiej bibułki.

Jan Hopko.

Arcyksiążę Otto Habsburg protestuje

Zatrzymawszy się przejazdem w Paryżu, arcyksiążę Otto Habsburg wygłosił na zebraniu prasowym przemówienie następujące:

„W chwili gdy Austriacy zamierzali dowieść światu przez wolny plebiscyt, iż chcą utrzymać niepodległy byt kraju, III Rzesza zaanektowała Austrię manu militari".

„Jako następca dynastii, która w ciągu 650 lat troszczyła się o rozkwit i wielkość Austrii, jako przedstawiciel milionów Austriaków ożywionych uczuciem gorącej miłości dla swej ojczyzny, protestuję z całego serca przeciw agresji, której ofiarą padła Austria".

„Protestuję przeciw aneksji Austrii i włączeniu jej do Niemiec i dezawuuję z góry plebiscyt, który, dokonany pod kontrolą obcą, miałby usprawiedliwić i zalegalizować fakt dokonany".

„Sytuacja w ten sposób stworzona nie będzie nigdy uznana przeze mnie ani przez lud austriacki. Pokładam całą nadzieję w Bogu i wierzę w zwycięstwo ostateczne słusznych praw i sprawiedliwości".

W zakończeniu swego przemówienia arcyksiążę apelował jeszcze do opinii publicznej świata w imię obrony wolności i pokoju.

Taniec z oponami



Trzy urocze girlsy nowojorskie, pochodzące zapewne (jak wskazuje fotografia) z krajów południowych, popisują się najnowszym „wariackim" numerem pomysłu amerykańskiego (oczywiście!) — nowoczesnym tańcem z oponami samochodowymi

ŻART NA STRONIE

Papież i artysta malarz

Na zamówienie Papieża Inocentego VII artysta malarz Martenali wykonał obraz przedstawiający cztery cnoty człowieka i odpowiadające im wady. Wkład pracy był wielki, obraz udał się znakomicie, a wynagrodzenie było o wiele mniejsze, niż spodziewał się artysta. Udał więc więc do Watykanu, został przyjęty i przedstawił swą sprawę Papieżowi.

„Ojcze święty" — rozpoczął artysta — „mam przeświadczenie, że stworzyłem dzieło niewielkiej wartości".

„Nie martw się drogi synu, ja jestem przekonany, że dzieło jest znakomite".

„Niestety Ojcze Święty, opuściłem w nim jedną niezwykle ważną alegorię".

„Jaką?"

„Nie przedstawiłem niewdzięczności".

„Tak, odrzecze na to Papież, opuścił pan nie tylko wadę, ale i zaletę".

„Jaką?"

„Cierpliwość".

W krótkim czasie po tej rozmowie honorarium artysty zostało podwojone.

Humor sowiecki

Wycieczka pedagogów zagranicznych zwiedza Moskwę.

Na zakończenie, zaprowadzono ich do jednej ze szkół moskiewskich.

Cóż to za wspaniała szkoła! Wzorowo urządzona klasa, aż lśni czystością. Na nowiutkich, białych, lakierowanych ławkach siedzi dwudziestu zdrowych, silnych, uśmiechniętych i dobrze odżywionych chłopców.

Goście są zachwyceni. Przewodnik w krótkich słowach zapoznaje ich z podstawowymi zasadami sowieckiego systemu wychowawczego.

Nagle jeden z uczniów spogląda na zegarek, wstaje, i, zwracając się do kolegów, woła:

— Już pół do dziesiątej, towarzysze, nie zapominajcie, że do południa musimy być jeszcze w czterech szkołach, do których mają przybyć zagraniczne wycieczki!

* * *

Mówią, że w jednej ze szkół moskiewskich, kiedy nauczyciel wszedł do klasy i zapytał: „Kto stłukł szybę?", dzieci, będąc pod wpływem procesów, odpowiedziały:

— Ja.

— I ja.

— Ja też.

— I ja również...

Tragedia matki

Musiała wreszcie zdać sobie sprawę ze straszliwej rzeczywistości... jakież to potworne! Jej syn, z którym łączyła tak wielkie nadzieje, jej duma, jej dziecko umiłowane — tak, jej syn był istotnie złodziejem!

Nie chciała wierzyć własnym oczom, marzyła tylko o tym, by to wszystko okazało się złym, koszmarnym snem.

Daremnie! Dowody były zbyt oczywiste: krzesło przysunięte do kredensu ślady palców, na podłodze mała łyżeczka oblepiona konfiturami!!!

(ze „Szpilek").

SPOSÓB.

— Dlaczego pan doktór przepowiada każdemu swojemu pacjentowi śmierć?

— Bo w wypadku śmierci pacjenta wszyscy mówią:

„Co za diagnoza".

W wypadku wyzdrowienia:

„Co za doktór?"

ZNALEŹNE.

— Cieszę się bardzo, Małgosiu, że znalazłem taką żonę, jaką ty jesteś!

— A nie zapominaj, że dostałeś nadto jeszcze 30.000 zł za to znaleźne od mego ojca!

MŁODA MĘŻATKA.

Ona: — Czytam tajemniczą książkę.

On: — Zdaje się, to książka kucharska?

Ona: — Tak właśnie!

PRZEMIANA DUSZ.

— Wierzę w przemianę dusz — byłem kiedyś osłem!

— Kiedy?

—No, wtedy, kiedy pożyczyłem ci 100 złotych!

W ŻAŁOBIE.

— Pani w żałobie? Czy po kimś z rodziny?

— Nie, ale pokłóciłam się z moim drugim mężem i teraz boleję po stracie mojego pierwszego męża.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Luźne uwagi o Komitecie Zimowej Pomocy
w Nowogródku

Każda akcja społeczna, zakrojona na większą skalę wymaga również i większej ingerencji społeczeństwa. W danym wypadku chodzi o Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Nowogródku, który jest dziś przedmiotem licznych uwag i komentarzy.

Niedawno pisaliśmy o spróchniałym drzewie dla bezrobotnych. W ub. roku głośno komentowana tu była sprawa pobrania z funduszów Komitetu diet i kosztów podróży przez sekretarza Wojew. Komitetu, który jest dobrze sytuowanym urzędnikiem (900 zł pensji) i podróż odbywał bezpłatnie. Na szczęście dla niego sprawa ta została zlikwidowana. Dziś znowu przychodzą do nas bezrobotni z pisemną skargą na duże trudności w pozyskaniu pracy i wynagrodzenia. Twierdzą mianowicie, że Komitet Zimowej Pomocy (względnie Fundusz Pracy) zatrudnia osoby skąd inąd mające środki utrzymania, z uszczerbkiem dla tych, co nic nie mają. Zatrudnieni są podobno: 17-letnia Maria, c. Mieczysława Macieszek z gm. niehniewickiej, której ojciec posiada gospodarstwo składające się z 17 ha gruntu, 4 krów, 2 koni i 5 świń; 2) Aleksander Greczecha, właściciel 47 ha gruntu, 3) Aleksander Lebiedź, właściciel (czy też współwłaściciel) 2 domów w Nowogródku, 4) Jadwiga Chancewiczówna, córka urzędnika i kilku innych. Co do wynagrodzenia, to waha się ono od 40 do 100 zł miesięcznie. Bezrobotni zatrudnieni w Magistracie otrzymują więcej, np. Guttman dostaje 100 zł inni po 50 lub 60 zł, natomiast bezrobotni pracownicy umysłowi przydzieleni do Urzędu Skarbowego otrzymują tylko po 40 zł. Do niedawna praktykował się jeszcze zwyczaj, że tych 40 zł nie wypłacano w gotówce, lecz wydawano kartki na towar do różnych sklepów. Niektórzy bezrobotni zatrudnieni byli tylko przez osiem dni w miesiącu i otrzymywali za to 20 zł.

Zupełnie inaczej honorowane są żony kilku urzędników, zatrudnione w Urzędzie Wojewódzkim z dniem 1 marca br. Otrzymują one dziennie po 5 zł. Oczywiście w Funduszu Pracy nie były zarejestrowane.

Nic więc dziwnego, że różne te anomalia są, jak to mówią, solą w oku rzeczywistych bezrobotnych.

Na to Komitet Zimowej Pomocy odpowiada, że jest tylko Komitetem Pomocy, a więc nie w stanie jest dać pełnego utrzymania wszystkim bezrobotnym. Rzeczywistość bardzo smutna. Nasuwa się przy tym słuszna uwaga, że bezrobotny pracownik umysłowy nie tylko nie jest należycie wspierany, lecz nawet wykorzystywany, gdyż za całomiesięczną pracę otrzymuje zaledwie 40 zł, wówczas gdy stały urzędnik pobiera najmniej 120 złotych.

Także i kwestia pomocy pracownikom fizycznym pozostawia dużo do życzenia. Oto przykład. W pobliżu Dworca w lesie mieszka samotnie z 8-letnią córeczką Dobiszewski Stanisław, ochotnik WP — inwalida. Latem wyrabia cegły i z tego się utrzymuje przez cały rok. W tym jednakże roku zabrakło mu środków do życia. Nie miał więc ani co jeść, ani w co się ubrać. Zbiedzony i zgłodniały na próżno kołatał do wszystkich urzędów w Nowogródku, aż go w pewnym urzędzie usiłowano „wyprosić" przez policję. A on prosił tylko — jeść. Wreszcie wciągnięto go do ewidencji bezrobotnych. Jednakże pomocy nie otrzymał do dnia dzisiejszego.

— Z czego więc pan żyje? — pytamy go.

— Parę razy dostałem zapomogę z Wydz. Opieki Społ., trochę pomógł ksiądz z Miłkiewicz i tak jakoś zebrałem przez zimę 20 zł. Było bardzo ciężko... Widzi pan, nie mam nawet koszuli. Ale proszę o tym nie pisać. Teraz będzie lepiej: przyznali mi nareszcie rentę inwalidzką. Gdybym jeszcze dostał 100—200 zł pożyczki na prowadzenie mojej cegielni, to byłbym szczęśliwy. Ale trudno dostać. Prosiłem prezesa Kasy Bezpr. Pożyczki i odmówił mi, bo nie mam żyrantów — urzędników.

Tak oto przedstawia akcję Komitetu Zimowej Pomocy bezrobotny ochotnik WP inwalida, który założył w Dworcu swój warsztat, aby robić cegły na piece dla wiejskich chałup i został bez środków do życia.

Kaz.

Opera w dawnej Polsce

Jak dziś tak i dawniej rozwój opery był uzależniony od pomocy protektorów. Mecenasem pierwszej opery w Polsce był król Władysław IV, który po zapoznaniu się z operą florencką, w czasie swej podróży po Włoszech, zorganizował w Warszawie, jeszcze jako królewicz, pierwsze przedstawienie operowe w r. 1628 przy udziale Włochów. Za przykładem króla poszły dwory, gdzie zaczęły występować zespoły włoskich artystów operowych. Po długiej przerwie powróciła opera do dawnej świetności za Sasów, za których powstaje w 1725 r. w Warszawie „Opernhaus" przy ul. Królewskiej, pierwszy publiczny teatr w Polsce. Przedstawienia odbywały się naturalnie w języku włoskim, co było wówczas powszechnie przyjęte. Za panowania Augusta III przyjeżdża na pięcioletni pobyt do Warszawy zespół operowy z Drezdna, który ogromnie ożywił ruch operowy w Polsce, zwłaszcza że, jak stwierdza historyk opery prof. Latoszewski, dostęp do teatru mieli wszyscy, bilety zaś wydawano przeważnie darmo. Wpływ włoskiej opery był po tym czasie tak duży, że twórca narodowego teatru polskiego, Bogusławski musiał wystawiać opery włoskie. Dopiero za Stanisława Augusta powstaje narodowa opera polska; była nią „Nędza uszczęśliwiona" Macieja Kamieńskiego z r. 1788. W r. 1799 przybywa do Warszawy Józef Elsner, sprowadzony ze Lwowa przez Bogusławskiego, późniejszy nauczyciel Szopena. Ożywił on ruch muzyczny w Polsce, jako organizator, pedagog oraz kompozytor pierwszych narodowych oper.

—o—

Wilno w dniu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego

W dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Wilno uroczyście oddało hołd pamięci Wielkiego Wodza Narodu, gromadząc się na uroczystościach, które się dziś odbyły.

Z budynków państwowych i z domów prywatnych zwisają flagi o barwach narodowych, opuszczone do połowy masztu. Na ulicach miasta wiodących na Rossę płoną latarnie.

W godzinach rannych młodzież szkolna zebrała się w kościołach, by wysłuchać nabożeństw żałobnych.

O godz. 10 uroczystą żałobną Mszę Św. w Bazylice wileńskiej celebrował J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski w otoczeniu duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Bociańskim oraz wojskowych z dowódcą OK gen. Olszyna Wilczyńskim, Zarząd Miejski oraz delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych m. Wilna. Świątynię wypełniły szczelnie tłumy publiczności.

Po nabożeństwie społeczeństwo wileńskie złożyło uroczysty hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, gdzie spoczywa Serce umiłowanego Wodza Narodu.

Na cmentarzu na Rossie o godz. 11 wzdłuż muru ustawiły się liczne poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych ze Związkiem Legionistów i P. O. W. na czele, poczty sztandarowe organizacyj i stowarzyszeń społecznych. Przed cmentarzem ustawiła się kompania honorowa wojska z pocztem sztandarowym i orkiestrą.

O godz. 11 nastąpił uroczysty moment złożenia wieńców. Odzywa się głuchy łoskot werbla. Do płyty podchodzi gen. Olszyna Wilczyński i składa pierwszy wieniec. Następne wieńce składają wojewoda wileński Bociański, Zarząd Miejski, Federacja P. Z. O. O. i komitet obywatelski a dalej podchodzą jedna po drugiej liczne delegacje organizacyj i stowarzyszeń, składając wieńce i wiązanki kwiecia na płycie. Jeszcze długo po uroczystości na Rossie napływają delegacje oraz przybywają poszczególne osoby, składając wiązanki kwiecia.

Po powrocie z Rossy o godz. 12,30 przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego zebrali się na uroczystej akademii w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego.

Na akademii, jako pierwszy, przemawiał wojewoda Bociański, który zakomunikował zebranym, że w dniu 19 marca, w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, zostały spełnione częściowo życzenia Wielkiego Marszałka. W dniu dzisiejszym rząd litewski przyjął bez zastrzeżeń wszystkie propozycje polskie. Wiadomość tę zebrani przyjęli entuzjastycznymi oklaskami. Kończąc swe przemówienie wojewoda Bociański wzniósł okrzyk na cześć Naczelnego Wodza i Armii, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei przemówił prorektor prof. dr Hiller w zastępstwie Ks. Rektora dr Wóycickiego, który jest chory.

Po przemówieniu prof. Hillera orkiestra odegrała marsz „I Brygady“.

Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. Relację z tego posiedzenia podajemy na str. 3.

Relację z tego posiedzenia podajemy na str. 3.

W Obozie Zjednoczenia Narodowego

Dnia 19 bm. odbyło się zebranie przedstawicieli Zespołów OZN — celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Zebrani tłumnie członkowie zespołów wysłuchali przemówienia Pana Prezydenta R. P., wygłoszonego przez radio, po czym wiceprezes Okręgu Wil. OZN p. T. Nagurski wygłosił przemówienie, nawiązując do najbardziej aktualnej i specjalnie obchodzącej Wilno sprawy litewskiej.

W przemówieniu swym p. T. Nagurski podkreślił wielkie znaczenie pokojowego załatwienia zatargu polsko-litewskiego wyrażając jednocześnie radość, iż sprawa ta została załatwiona przez Marszałka Rydza-Śmigłego i kierownika naszej polityki zagranicznej właśnie w dniu imienin Pierwszego Marszałka — który często odwiedzając Wilno marzył o zlikwidowaniu zatargu polsko-litewskiego.

Załatwienie tej sprawy w dniu imienin Pierwszego Marszałka jest najgodniejszym i najbardziej radosnym uczczeniem Jego pamięci.

Na zakończenie zebrani jednogłośnie uchwalili wysłać następujące depesze:

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ WARSZAWA.

W chwili wielkiej radości, jaką przeżywa całe Wilno na wieść o przyjęciu przez Rząd Litewski polskich żądań członkowie O. Z. N. w Wilnie składają Tobie Panie Prezydencie wyrazy hołdu i przywiązania.

PAN MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ G. I. S. Z.

Członkowie O. Z. N. w Wilnie zebrani w historycznym dniu 19 marca 1938 r. dając wyraz radości z powodu zwycięstwa słusznych naszych postulatów, osiągniętych przez zdecydowaną wolę Twoją i Armii Polskiej ślą Ci Panie Marszałku wyrazy serdecznej wdzięczności i hołdu.

PAN PREMIER GEN. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI.

Członkowie O. Z. N. zebrani w Wilnie składają Ci Panie Generale wyrazy hołdu i oddania — w dziejowym momencie nawiązania stosunków dyplomatycznych z sąsiednią Litwą dzięki zdecydowanej woli Rządu i Pana Generała.

PAN MINISTER BECK MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZN. W WARSZAWIE.

Członkowie O. Z. N. zebrani dla uczczenia zwycięstwa idei politycznej Pierwszego Marszałka ślą do Ciebie Panie Ministrze wraz z życzeniami Imieninowymi podziękę żeś się przyczynił do uświetnienia dzisiejszego dnia wielkim osiągnięciem politycznym.

PAN GEN. ST. SKWARCZYNSKI SZEF O. Z. N.

O. Z. N. w Wilnie święcąc zwycięstwo idei konsolidacji Narodu wobec doniosłych zdarzeń historycznych, śle Ci Panie Generale zapewnienia dalszej wytężonej pracy w służbie tej wielkiej idei.

Dzień Imienin Marsz. Piłsudskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). 19 bm. jako w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego stolica oddała hołd pamięci Wodza Narodu. Na gmachach publicznych i domach prywatnych wywieszono flagi.

W godzinach rannych w katedrze Św. Jana i kościołach zostały odprawione żałobne nabożeństwa, urządzone staraniem zarządu miejskiego, związków, organizacyj i stowarzyszeń.

O godz. 9 rano na dziedzińcu belwederskim ustawiły się spieszone szwadrony pułku szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 9.45 przybył na dziedziniec belwederski Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz, a niedługo potem Pan Prezydent R. P. w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego.

Bezpośrednio po przybyciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy dźwiękach hymnu narodowego złożył na stopniach pałacu belwederskiego wieniec laurowy, przepasany wstęgami o barwach państwowych, następnie złożył wieniec o barwach orderu Virtuti Militari Marszałek Edward Śmigły Rydz, obecni jednominutowym milczeniem uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niezliczone tłumy osób zgromadzone na ulicach wokół Belwederu obnażyły w tym momencie głowy.

Spływ kajakowy Niemnem od granicy sowieckiej przez Kowno do Bałtyku

W. K. S. Wilejka prosi nas o zamieszczenie poniższej treści komunikatu:

Połączone Wojskowe Kluby Sportowe Wilejka, Budsław i Krasne organizują spływ kajakowy Wilią i Niemnem od granicy sowieckiej do morza.

Spływ rozpocznie się w drugiej połowie maja.

Etapy: I część — Soczewka — Wilejka, 2 c. Wilejka — Wilno, 3 cz. Wilno — —Kowno, 4 cz. Kowno — Tylża, 5 cz. Tylża — Kłajpeda.

Koszta uczestnictwa będą określone, zależnie od ilości zgłoszeń. Organizatorzy zapewniają gościnne przyjęcie na całej trasie raidu. Raidowi towarzyszyć będzie orkiestra wojskowa. Przewóz kajaków od stacji kolejowej do wsi Soczewka staraniem WKS Wilejka. Uczestnicy nie mogący stawić się we wsi Soczewka będą mogli dołączyć się w Wilejce, Wilnie, Kownie i Tylży.

Zgłoszenia przyjmuje WKS Wilejka. Skrót telegraficzny: WKS Wilejka. Zależy na szybkim zgłaszaniu się kandydatów.

NA WIDOWNI

PROF. MICHAŁOWICZ Z ODCZYTEM WE LWOWIE.

W dn. 20 bm. we Lwowie wygłosił odczyt prezes Klubu Demokratycznego prof. dr Mieczysław Michałowicz na temat: „O sumieniu obywatelskim“.

DR MANIEWSKI WYSTĄPIŁ Z ZZZ.

W związku z przebiegiem konkursu Związku Związków Zawodowych, który w uchwałach swych opowiedział się za samodzielnością w pracach zawodowych Związku oraz zajął negatywne stanowisko w stosunku do Klasowych Związków Zawodowych, wystąpił z tej organizacji dr Maniewski, wybitny działacz ZZZ ze Lwowa. Dr Maniewski ma zgłosić akces do PPS.

ZAOGNIENIE STOSUNKÓW MIĘDZY STR. LUDOWYM I STR. NARODOWYM.

Stosunki pomiędzy Stronnictwem Narodowym a Stronnictwem Ludowym z każdym dniem zaostrzają się. Na zebraniach Str. Narodowego, które masowo odbywają się na terenie woj. kieleckiego i łódzkiego działacze tego Stronnictwa w swych przemówieniach mocno atakują taktykę i politykę oraz władze tego Stronnictwa. W jednym z pism Stronnictwa Narodowego ukazał się artykuł Karola Wierczaka, który w mocnych i dosadnych słowach zaatakował prezesa NKW Stronnictwa Ludowego Macieja Rataja, zarzucając mu nieuczciwą konkurencyjną walkę z Witosem o wpływy na Stronnictwo Ludowe.

DOBOSZYŃSKI NIE BĘDZIE PRZEWIEZIONY DO KRAKOWA.

Mimo kilkakrotnych zabiegań obrony o przeniesienie Doboszyńskiego do więzienia w Krakowie, zabiegi te nie zostały przez Sąd uwzględnione i inż. Doboszyński do rozstrzygnięcia rozprawy w apelacji pozostanie w więzieniu lwowskim.

WALNY ZJAZD S. U. P.

Dnia 27 i 28 bm. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, na którym dokonane zostaną wybory nowych władz.

LEON MOENKE 50)

Stawka o życie

Następne dni wiał wiatr od wschodu. Morze przy brzegu było znowuż gładkie jak lustro i błękitniejsze od nieba. Przy porywach wiatru woda perliła się smugami, niby na stawie niewielkim lub rzeczce.

W te pogodne i upalne dni ludzie zalegli całą plażę siestrorecką. Ciemny brąz i jasna biel ciał ludzkich, jaskrawe stroje kąpielowe i żółty piasek, tworzyły wąską kolorową wstęgę, rzuconą het, daleko między błękit wód a ciemną zieleń lasów.

Pełno było ludzi i w morzu. Na lustrzanej tafli wód głowy ich sterczały z daleka jak pionki na szachownicy. Nawet blask słoneczny w godzinach wieczornych nie był w stanie je ukryć. W roztopionym złocie morza tkwiły, jak czarne, nieruchome plamy, niby rodzynki w cieście.

W tych warunkach o jakiejkolwiek próbie ucieczki nie można było i myśleć. Mimo to, co dzień jednak przyjeżdżaliśmy do Siestrorecka. Zmuszałem żonę do pływania dla wprawy, by w ten sposób przezwyciężyła swój strach przed morzem.

Na te wyjazdy godziła się chętnie i żona. Wolała ona plażować w Siestorecku, niż włóczyć się dzień cały po zakurzonym, dusznym, smrodliwym Leningradzie.

Całe popołudnie, a czasem i od rana, wygrzewaliśmy się na słońcu i kąpali w morzu. Teraz, gdy było to jedynie przyjemną rozrywką, najwyżej nieuciążliwym ćwiczeniem, żona nie sprzeciwiała się pływaniu. Korzystając z tego, a również ze spokojnej, niby w stawie wody, postanowiłem nauczyć ją prawidłowego pływania na plecach. Lecz już za drugim razem spotkałem się ze stanowczą odmową.

— Nie chcę. Nie będę zanurzała głowy do wody. Do uszu mi się woda nabiera. Głuchą się staję. W głowie mi szumi.

— I cóż w tym strasznego? Poskacz na jednej nodze i wszystko ci się wyleje z powrotem.

— Skacz sam, jeśli ci się do tego woda z uszu wylewa. U mnie — nie. Mam inne uszy.

— Wątpię. Zbyt krótko tylko skaczesz. Zrozum wreszcie, że pływanie na plecach z głową w wodzie, gdy wystają z niej tylko usta i nos, to jest jedyna możliwość dać odpocząć szyi, która całymi godzinami dźwiga głowę nad wodą pionowo do ciała. Pływać tak na plecach można i przy falach. Widziałaś przecie sama.

— Daj ty mi spokój wreszcie! Odczep się ode mnie, smoło!...

— — — — — — — — — — —

Tak „pogodnie“ i „beztrosko“ czekaliśmy znowuż na wiatr z zachodu.

Tym razem trwało to jednak krócej, niż po raz pierwszy, gdyż nie upłynęło nawet tygodnia, jak powiał wiatr z zachodu.

— No, teraz to musimy płynąć! — zwróciłem się już nie wiem po raz który do żony.

— Tak, tak — odpowiedziała bez wszelkiego przekonania, i z nową siłą rozpoczęła się między nami cicha, zawzięta, nieustępliwa walka.

Poszliśmy na plażę.

Gdy już wszystko było gotowe i przygotowane i nadchodził czas odpłynięcia — Śledzą, śledzą nas! — wybuchnęła nagle żona.

Istotnie jakiś niewyraźny jegomość przyglądał się nam niby od niechcenia.

Zapewne z powodu ciągłych sprzeczek między nami zwróciliśmy na siebie uwagę przeróżnych seksotów i gepistów w cywilu. Trudno zresztą było nie zainteresować się tą dziwną, wiecznie spierającą się ze sobą, a mimo to stale przebywającą razem parą plażowiczów.

Nie bez znaczenia w tej sprawie był zapewne i ubiór żony. Stale w nim musiało być coś nie w porządku. Jeśli pantofle były całe i ładne, to musiał być brudny kołnierzyk, bijąc wprost w oczy na tle eleganckiej sukni. Pomimo, iż pełne walizy napchane były garderobą, prośby me i błagania nie odnosiły żadnego skutku, natrafiając ze strony żony na ten sam, co i przedtem, maniacki upór. (D. c. n.)

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

KAZYS BORUTA

Z wierszy bałtyckich

KRAJOBRAZ BAŁTYCKI

Słońce o wietrznym wieczorze
utonęło w bałtyckich morzach.
Poławiacze bursztynu na Bałtyk
wypłynęli, aby słońce łowić.

W nocy Bałtyk szumiał pianą siną.

Rano wieźli do brzegu rybacy
słońce w czółnie pełnym bursztynu

MIŁOŚĆ Z DALEKA

Tylko zdaleka kochać można ciebie,
zbliska — ty jesteś jak bałtyckie wody.
Miłości pokos odrastał w nas bujnie
póki nas dzielił i czas i przygody.
Spotkałem ciebie: i jesteś chmurna,
to jakby pokosu żółknącego żal.
I prawda stąd, jak jesień groźna:
Tylko zdaleka kochać ciebie można

KOBIETA Z BAŁTYCKIEGO BRZEGU

Ty jesteś jak Dźwina,
ty jesteś jak bałtycki brzeg,
gdzie sosna smolista rudy pień wygina
i dzwoni w chmurach wichury jęk.

Ty moja sosna nad brzegiem mórz,
dlatego wieńczy ciebie wichrów wieniec
i poeta, który rozumie
że życie piękne—tylko w wichrów szumie.
Dlatego tobie ta miłość moja
jak wicher szumi. I echo pieśni
z pomorskich wiatrów przemocą wydarte
i jak wiatr — rozwiane.

PIEŚŃ WIATRÓW BAŁTYCKICH

Śpiewał Bałtyk z wiatrami,
z wichrami śpiewać będzie.

Gorzka dola nas gnie i łamie,
w żniwa burze wybuchną wszędzie
Dzwoń w pomorzach
wolna
Jak Bałtyk
pieśni.

Zadrży kraj pobałtycki w czasy żniw.
pod czas żniw zadygocą pola
Perkunia
Perkunia
Perkunia
klaśnij w świat błyskawicą gniew,
chmurą grzmij po lasach i rolach.

Dzwoń w pomorzach wolna
wolnych huraganów pieśni.

przełożył
Czesław Miłosz

(Z książki „Trzy zimy“)

W ostatniej niemal chwili „łamania“ numeru „Kolumny Literackiej“ otrzymaliśmy radosną wiadomość o nawiązaniu stosunków polsko - litewskich. Wiadomość ta znaczy, że zniknie już paradoksalny cień, przesłaniający obu bratnim narodom ich wzajemne ludzkie oblicza, że nie będziemy już o sobie wzajem prawić jak o żelaznym wilku. Są względy polityczne, gospodarcze i różne inne, które każą cieszyć się z osiągniętego raz nareszcie znormalizowania stosunków, ale nigdzie chyba radość ta nie będzie tak organiczna i wyzwalająca jak w szczupłym liczebnie, ale nie w liczbie szukającym swej racji światku pisarzy.

Zadaniem pisarza, jego racją bytu jest w rozumieniu ludzi nieupodlonych mieć oczy i serce otwarte nie na koniunkturę chwili, ale na prawdę o człowieku zawartą w widnokręgach szerszych niż polityczne. Zadaniem sztuki, jej racją bytu, jest walka ze wszelkimi zesztywnieniami, skostnieniami, ze wszelką mechanizacją serca i umysłu, niezależnie od tego, czy źródłem ich krótkowzroczna doktryna, nałóg, czy błąd serca. Walczącej o człowieka i dla człowieka sztuce nie jest do twarzy w okularach bądź to zmieniających kolor widzianego świata, bądź to ograniczających zasięg spojrzenia. — Młodzi pisarze wileńscy zgrupowani w „Żagarach“ samą już nazwą tego pisma, numerem specjalnym poświęconym literaturze i kulturze litewskiej, oraz indywidualnymi manifestacjami artystycznymi wykazali wielokrotnie swą wolę patrzenia bez okularów. „Kolumna Literacka“, która jest w pewnym sensie remanentem „Żagarów“ starała się iść w ich ślady o tyle przynajmniej, o ile to było możliwe na marginesie codziennego pisma politycznego. W tej chwili, zaskoczeni biegiem wypadków, nie możemy zdobyć się na więcej niż przedruk przekładu z okresu „Żagarów“. Niechże te piękne wiersze znakomitego poety litewskiego, zbliżą i przypomną czytelnikowi kraj, którego drogi obraz zaczęła już zasnuwać mgłą przetwarzająca praca pamięci. Jesteśmy przekonani, że już w najbliższym czasie będziemy w stanie pełniej i aktualniej zamanifestować w ramach współpracy artystyczno kulturalnej swe uczucia, że żywa literatura obu krajów zacznie swe budujące dzieło w duszach obu narodów.

J. M.

Broszurujemy „Arkusze Poetyckie“

Dawno zapowiadane wydawnictwo pn. „Arkusz poetycki“ stało się faktem. Nakładem firmy „F. Hoesick“ ukazały się pierwsze cztery arkusze, obejmujące wiersze Juliana Przybosia, Stanisława Piętaka, Józefa Czechowicza i Jana Brzękowskiego. Dalsze arkusze są już zapewne w druku. Każdy numer składa się z czterech kartek formatu dużej ósemki, bez okładki i zawiera kilka utworów niezamieszczonych dotąd w książce oraz notatkę bio- i bibliograficzną.

Ten typ wydawnictwa, znany na Zachodzie, u nas jest właściwie nowy. Mimo to chcielibyśmy, aby czytelnicy zainteresowali się „Arkuszem Poetyckim“. Nie jest to wydawnictwo koteryjne, ekskluzywne. Ogłoszony spis nazwisk — kilkudziesięciu/ — obejmuje wszystkie bodaj poważniejsze indywidualności młodej poezji. Może więc autor poezji, prenumerując „Arkusz Poetycki“ mieć za skromną cenę zapewnioną dostawę tych nowości na tej samej zasadzie, jak wydawnictwa encyklopedyj, czy słowników wychodzących zeszytami. I zupełnie automatycznie powstanie z czasem pokaźne tomisko, które będzie mogło nie bez podstaw uchodzić za rodzaj sympozjonu, czy antologii młodej poezji polskiej.

Nim jednak ten tom powstanie i przez pedantycznych prenumeratorów oddany zostanie do introligatora myślimy o innego typu „zbroszurowaniu“. — Chodzi o rozważenie artystycznego sensu wydawnictwa o raz o wyciągnięcie wniosków z materiału, który już mamy w ręku, tzn. z czterech pierwszych „Arkuszy“ — mimo że z racji eklektyczności wydawnictwa wysuwanie jakichkolwiek kryteriów ogólnych jest bardzo utrudnione. Najprostszym jest oczywiście kryterium poziomu, co wreszcie pozostawić należy komitetowi redakcyjnemu. Ale dalej? Czym ma być prezentacja na sześciu stroniczkach zeszytowego wydawnictwa? Do czego ma zmierzać poeta przeznaczając do „Arkusze“ te a nie inne wiersze? Możliwe są dwa przede wszystkim cele: — **prezentacji ogólnej** np., stąd wynika konieczność wyboru rzeczy charakterystycznych typowych dla uprawianego przez poetę rodzaju, lub rodzajów; albo — **eksperymentu**, to zn. wyzyskania przywileju druku dla prób, które z trudem tylko znalazłyby popyt w którymś z pism literackich (pisma awangardowego na razie nie ma jeszcze!), a których autor nie chce jeszcze wcielić do książki.

Po tej głównie linii idzie pierwszy numer „Arkusza“ poświęcony **Julianowi Przybosiowi**. Pobyt we Francji asa awangardy krakowskiej natchnął go do poematów prozą, gatunku, który ma gorących zwolenników wśród nadrealistów francuskich. Pierwszym zyskiem z tej próby jest znaczne odświeżenie wyrazu (umożliwiające w przyszłości osiągnięcia zbliżone do świetnego, niestety, dość odosobnionego wiersza pt. „drogą“ z „wgłąb las“), oraz naturalna tu swoboda tonu i giętkość rysunku kompozycyjnego. A więc wzbogacenie i wyzwolenie, to o co tak ofiarnie gotów bojować Miłosz? Owszem, ale z zastrzeżeniem, i to bardzo poważnym: — o ile pogodzimy się z francuskimi pojęciami o poezji. Znam dwa tylko typy krótkiego poematu prozą warte moim zdaniem oceny estetycznej. Pierwszy, to baudelairowski, a więc z okresu, kiedy proces wydzielania liryki jako specjalnego gatunku był właściwie zaledwie rozpoczęty Poemaciki Baudelaira, to na ogół biorąc poetyzujące opowiadania, swego rodzaju „nowele liryczne“, czasem z pointą aforystyczną, częściej z ukrytym wśród symbolów morałem, tak jak w „przypowieściach“. Jest to dziś już niewątpliwie anachronizm, o wartości historyczno-literackiej. Drugi typ to poematy Maxa Jacoba (z „Cornet à dés“), będące w najlepszej swej formie krótkim spięciem wyobraźni i intelektu, zamkniętym w formę bądź to retoryczną, bądź to notatki sytuacyjnej, bądź też wreszcie poprostu metafory, szkicu wiersza. I ten rodzaj, jakkolwiek świetny i fascynujący (zresztą możliwy do uprawiania tylko albo przez pisarzy wyjątkowo dynamicznych — u nas poniekąd Napierski, albo na marginesie innej działalności — Irzykowski), nie może liczyć na normalne prawa podaży—pokupu na naszym przynajmniej „rynku“. Z punktu widzenia poetyki prawdziwie „integralnej“, to zn. stawiającej sobie za kryterium nie wzorzec, ale ideę wiersza łączącego elementy „przygody artystycznej“ ze względami „intersubiektywnymi“ (mniejsza o to, czy będą to walory komunikatywne, czy konwencjonalno-artystyczne, np. w „mirohładach“) w sposób naruszający się jako organiczny i „naturalny“ — musielibyśmy skarżyć te wiersze o prywatność skojarzeń głównie, a potem o kameralność, obcość itp. rzeczy.

Drugi z krakowian, **Jan Brzękowski** również eksperymentuje, choć skromniej. Próbuje mianowicie użyć faktury, stosowanej dotąd przez siebie do krótkich wierszy w guście nadrealistów w dłuższym poemacie komunikatywnym — o wojnie światowej. Stało się tu jednak to samo co z „językiem“ filmu abstrakcyjnego: w powszednim użyciu zdał się skurał na ornament. W filmie — do „forszpanów“ i reklamówek, w poemacie — do retorycznego zdobnictwa i lapidarności stylu. Natomiast pełne siły są 3 wiersze krótkie, z których „Lekcja astronomii“ najdojrzalsza w wyrazie.

Stanisław Piętak zadziwił nas niedawno kilku wierszami, tak doskonale zamkniętymi w formie lirycznej, jak dawno przedtem, to zn. przed okresem bezdroży „epickich“. Wiersze z „Arkusza“ ustępują tym kilku, drukowanym w czasopismach; walka o czystość tonu w każdym z nich wróży jednak zwycięstwo.

Józef Czechowicz wreszcie dał jedyny „Arkusz“ niemal bez eksperymentów (z wyjątkiem „Czeskiego domku“ znanego czytelnikom „Kolumny“). Ale też dał rzeczy niezawodne. To co nazywamy „szkołą lubelską“ zawarte jest na tych kilku stronach pełne, śpiewne, wymowne, kuszące ew. epigonów, to zn. tych, którzy nigdy nie zauważą naprawdę Czechowicza z „Elegij“, „Preludium“, „Domu Św. Kazimierza“ i jeszcze kilku wierszy dawniejszych o miejscu tego poety w historii literatury.

Józef Maśliński

KRYSTYNA SOŁONOWICZ.

SPOJRZENIE

Zaplątałam się w łąkę twojego uśmiechu
niewidzialnym kościołem twój wzrok mię zamyka:
cisza tu
spokój
najtkliwsza muzyka.

JEAN COCTEAU

EGZEKUCJA

Ognia! Z ręką na sercu JESTEM NIEWINNY. Lecz przecięto sznurki. Przełamuje się na trzy części. NIE WOLNO NALEPIAĆ. NIE WOLNO ŚMIECIĆ. POSTÓJ WZBRONIONY. Więc jazda! Nie śpi się tam. Ci żołnierze są fałszywymi żołnierzami. Ten koncert pod gołym niebem jest muzyką pokojową.

Czy wiecie, że błękitne muszki przebywają w wiolonczeli! Czy wiecie, że wiolonczela jest gniazdem złośliwych os!

Czerwone wino cię oszołomiło
płynąć strumieniem, mój głuchy biedaku,
o zawiązanych oczach jak miłość.

przełożył **Zbigniew Bieńkowski.**

„Polonia — Italia“

W poniedziałek dn. 21 bm. o godz. 19 odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu inauguracja prac „Komitetu Polonia—Italia“. A więc powstaje w Wilnie stowarzyszenie analogiczne do istniejących już w Warszawie, Gdyni, Łodzi, Poznaniu i Lwowie (Kraków ma cały instytut italoznawczy!), stowarzyszenie, którego zadaniem będzie — jak mówi statut — „pogłębienie wzajemnej znajomości obu krajów, Polski i Włoch, popierając wszelką działalność, która by mogła pogłębić stosunki przyjaźni i współpracy, istniejące pomiędzy narodem polskim i włoskim“. Jako środki działania stowarzyszenia przewidziane są zebrania, obchody, odczyty i projekcje świetlne, ułatwienia turystyczne, oraz literackie — w sensie wzmożenia i udogodnienia pracy tłumaczów.

Wiemy dobrze z jakimi trudnościami dziś, w epoce paszportowo-dewizowej, walczyć musi każdy, a zwłaszcza niezasobny zwykle amator i wielbiciel obcych wartości kulturalnych. Piękna ziemia italska była zawsze kolebką wielkich wartości artystycznych, niestety jeśli dorobek tradycyjny stał się już dawno własnością kulturalnej ogółu całej Europy, to młode pokolenie musi znowu przyjmować go w znacznej mierze na wiarę. Jeszcze gorzej ma się sprawa ze znajomością tego, co się w dziedzinie literatury, czy sztuk plastycznych dziś we Włoszech dokonywa.

„Kolumna Literacka“ w miarę swych skromnych możliwości starała się służyć sprawie zbliżenia kulturalnego polsko-włoskiego drukując artykuły o poezji włoskiej, przekłady wierszy, oraz zamieszczając sporadyczne informacje kronikarskie. Witając powstanie tak pożytecznej placówki jak „Komitet Polonia—Italia“ wierzymy, iż praca i ludzie, którzy się przy nim skupiają przyczynią się do wzrostu wzajemnych zainteresowań kulturalnych, oraz do ich zaspokojenia artystycznego — ku obopólnemu pożytkowi: naszego miasta i naszych włoskich przyjaciół.

*

Na program inauguracji złożą się: Zagajenie ks. prof. dra Waleriana Meysztowicza oraz odczyt „Polska w Italii“, który wygłosi dr Walentyna Horoszkiewicz.

LIST Z WARSZAWY

Marcowy spacer

Jeżeli zacznę od pogody, to nie tylko dlatego, że marzec to motto tego listu, ale że jest to w ogóle najcharakterystyczniejszy miesiąc, jak na przykład niedziela jest najcharakterystyczniejszym dniem tygodnia.

Spacer w marcową niedzielę po Warszawie: damy już bez białych śniegowców (mówiono, że od grudnia skasowano w Warszawie czarne książeczki, a wprowadzono białe śniegowce), błyszczą w słońcu nowiutkie wiosenne kapelusiki na misternych loczkach; po chwili te same rozkudłane baby gonią na wietrze i gradzie te same dziwadła — kapelusze po kałużach, które za chwilę znów wysychają, a jednocześnie panie wracają znów do wytworności, nosy oraz włosy do normy i zostaje skaza tylko na humorze.

Idziemy na wystawę do Zachęty. W hallu stoi „wycieczka“ — żołnierze i ze trzy osoby cywilne. Nie ma tłoku, mimo, że wystawia „Bractwo św. Łukasza“. Ale tu już nie winne marcowe słońce, które wabi na spacer, kryjąc niewinną miną możliwości deszczu za minutę. Nie, to tylko na kasie „stoi“ jak wół: „wejście normalne zł 1.50“. Dla kogóż to jest u diabła?! Czy ludzie, którzy nie mogą wejść, jako „wycieczka“, a muszą normalnie, zarabiają normalnie, (albo mniej niż normalnie), co też jest normalne — nie mogą iść na wystawę? Nie ma co, z sami złości trzeba zrezygnować i jeżeli się widziało Szwedów w IPSie — pójść na wystawę malarstwa polskiego i obcego w Muzeum Narodowym na Podwalu — za darmo.

Na Królewskiej pod kolumnami oglądają ludzie wystawy sklepu ARW (Artystyczne Rękodzieła Wsi) najmodniejsze ostatnio gliniane dzbanki, wileńskie tkaniny, wileńskie palmy. Niejeden wilnianin-turysta gapi się przed taką wystawą, gotów nawet przywieźć do domu z Warszawy prezent — wileński kilim. Tak to Wilno reprezentują warszawskie sklepy. Są takie ładne i wciąż nowe. Wystarczy wyjechać na miesiąc z Warszawy, aby zastać nowe domy, nowe sklepy. Można wyjechać na rok z Wilna i znaleźć zaledwie nowe PKO z Orbisem i Gebethnerem obok. Oto temat dla Wincentego Pola z branży kupieckiej.

Idziemy dalej Krakowskim. Plac przed Komendą Miasta, szerokie tłumy przed „Europą“ czekają na zmianę warty. Przed nimi duży pusty plac i na szerokim wzniesieniu jeden żołnierz. Niebo nienaturalnie niebieskie z namalowanymi chmurkami. Jaki piękny, teatralny, motyw. Patrz, jeszcze chwila a tłum jednym rytmicznym ruchem wygarnie się naprzód, ręce wystrzelą do znieruchomiałego żołnierza: teatralny salut. Ale podchodzisz bliżej i falująca masa rozdrabia się na przygodnych, pojedyńczych ludzi, niosących w różnych kierunkach swoje małe sprawy. Nic dziwnego, że zniechęcony reżyser — słońce macha ręką i wiatr, znowu wiatr szarpie niedoszłych statystów wspaniałego widowiska.

Ale wiatr chce jakbądź zainteresować ludzi sztuką i to mu się w części udaje: w muzeum ciepło, ławki są i darmo. Czy przyszłaby tu, gdyby nie wiatr 10-letnia niania z rocznym dzieckiem na ręku, drze miąca w kącie babcia, parka uczniaków, których obrazy obchodzą tyle, co zeszłoroczny śnieg? Obchodzi ich za to śnieg aktualnie szalejący za oknem i wiatr, który ich tu zapędził. Ano, marzec.

Na pierwszym piętrze wystawa malarstwa polskiego. Od wyjazdu z Wilna nie widziałam jeszcze mniej odpowiedniego lokalu na wystawę. Na klatce schodowej wielki portret Napoleona. Usiłowałam zobaczyć z jakiegoś miejsca coś więcej niż białą plamę spodni. Z jednego stopnia przypominał zupełnie Krasińskiego. Okna nieduże, ciemne, wielu rzeczy zobaczyć nie można, tylko przelewające się cienie. Jest czysto i beznadziejnie brzydko, jak w jakim urzędzie skarbowym.

Dopiero na drugim, w malarstwie obcym, któremu muzeum ze staropolską gościnnością oddało lepszy lokal z górnym światłem — coś widać i sztuka działa, a raczej działałaby. Bo tu przygodna publiczność nie doszła. Poco się drapać po schodach... Pielgrzymują tu zaledwie nieliczni ale zato wypróbowani wierni — ojciec z synem, zapewne radca Stroń z Marcelkiem, którego trzeba w niedzielę ukulturalnić.

Pokazywano mi niedawno rysunki bardzo zdolnego chłopca z pierwszej klasy powszechnej. Rysunki miały świetne rozplanowanie, wyraz, dynamikę. Nie wiem jaki jest przeciętny poziom rysunków dzieci w tym wieku, ale uderzyła mnie jedna rzecz: wystawa sklepu z zabawkami, obok którego często przechodzę; na wystawie też doskonale zawalonej zabawkami znajduje się między innymi samolot i koń. Na rysunku starannie i dokładnie wyrysowane drzwi, szyld — ale na wystawie tylko samolot i koń. Inne zabawki dla niego nie istniały, miał odwagę je pominąć. Dziecko widzi.

Wychodząc z muzeum idę ulicą Św. Jerską obejrzeć gdzie przebijają nową arterię wylotową. Wpół rozwalony dom, gruzy i między gruzami wisi na wysokości drugiego piętra pół pokoju, przecięte. Pokój jest wyklejony zieloną w lila kwiaty tapetą. Tania banalna tapeta, głupia w naiwnej pewności siebie — nie widzi kon trastujących z nią wyszlachetniałych przez poszarpaną szarość wielkich gruzów. Czy to obnażający nerwy marzec sprawił, że taki widok wżera się głębiej niż cokolwiek innego. Czeka okazji, by się przetworzyć. I objawić?

Wanda Feyn.

Antczak o Antczaku

W myśl zasady „audiatur et altera pars" zamieszczamy nadesłane nam sprostowanie inspektora samorządowego w Nieświeżu Bolesława Antczaka, którego działalności poświęciliśmy w bieżącym roku trzy artykuły informacyjne.

Przeciw p. Antczakowi toczy się obecnie dochodzenie dyscyplinarne, którego wyniku nikt przewidzieć nie może. P. Antczak wcale się nie krępuje tym faktem i w zasadzie gołosłownie we własnym imieniu prostuje, jako osoba prywatna, nawet te wypadki, w których może autorytatywnie wypowiadać się jedynie Związek Prac. Sam. w Nieświeżu lub Centralny Zarząd jego w Warszawie.

Mamy pewne dane sądzić, że nie wszystko tak jest jak to podaje p. Antczak. Na przykład Centralny Zarząd Związku w piśmie z dnia 15 kwietnia 1936 r. w związku z 599 zł, wypłaconymi na ręce p. Antczaka pisze m. in. „Oddziałom współpracującym w zakupie towarów w naszej składnicy udzielamy w niektórych wypadkach pewien odsetek od zakupów zbiorowych, jednak z tym tylko warunkiem, że wpływy te mogą być obracane jedynie na potrzeby kulturalno-społeczne Oddziału, w wyjątkowych zaś wypadkach w razie nagłej potrzeby również i na pomoc doraźną członkom oddziału". Pisał to dyrektor Związku p. Pacholczyk. A tymczasem, jak niżej, p. Antczak twierdzi, że 599 zł, to nie był rabat. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

P. Antczak prostuje:

* * *

1) Nieprawdą jest, że Wydział Powiatowy w Nieświeżu w 1936 r. powziął uchwałę, ażeby wszystkie księgi, druki itp. używane przez gminy zakupywane były w jednym źródle tj. Instytucie Wydawniczym przy Związku Pracowników.

Prawdą jest natomiast, że Wydz. Powiatowy, dążąc do oszczędności w gminach zalecił im w 1936 r. scentralizowanie zakupu materiałów pisarskich w najtańszym źródle.

2) Nieprawdą jest, że Centralny Zarząd Związku udzielił Oddziałowi Związku w Nieświeżu 599 zł. rabatu od zakupionych tam materiałów pisarskich.

Prawdą jest natomiast, że Centralny Zarząd Związku wypłacił na ręce b. prezesa Bolesława Antczaka wymienioną sumę dla składnicy Związku w Nieświeżu. Wobec tego że składnicy nie uruchomiono suma zł. 400 odesłana została z powrotem do Centrali, a reszta zł. 199. była zużyta na koszta wyjazdu do Warszawy ówczesnego prezesa Bolesława Antczaka.

3) Nieprawdą jest, że Bolesław Antczak przekazał Centralnemu Zarządowi Związku sumę zł. 400 — w czasie dochodzenia prokuratorskiego.

Prawdą jest natomiast, że Bolesław Antczak, po porozumieniu się z Dyrektorem Związku, posłem A. Pacholczykiem, wobec nieuruchomienia przy Oddziale składnicy sumę zł. 400 przekazał do Centrali jeszcze przed wszczęciem na skutek anonimu dochodzenia prokuratorskiego. Dochodzenie wszczęto 7 lipca 1937 r., a suma zł. 400 przekazana w kwietniu 1937 roku.

4) Nieprawdą jest, że Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Oddziału Związku referował sprawę rabatu na walnym zjeździe pracowników. Prawdą jest natomiast, że Komisja Rewizyjna nie poruszała zupełnie tej sprawy na zjeździe, a członek Zw. Wojtowicz zapytywał, lecz nie wiadomo, czy o wysokość kosztów czy też o sumę rabatu. Wniosku bowiem oficjalnego nie zgłaszał, a zapytanie jego w protokóle nie figuruje.

5) Nieprawdą jest, że Bolesław Antczak miał w powiecie baranowickim dwa dochodzenia dyscyplinarne, które zakończyły się dla niego niekorzystnie.

Prawdą jest natomiast że postępowanie dyscyplinarne zostało umorzone, a Bolesław Antczak przeszedł z Baranowicz do Nieświeża w drodze dobrowolnej zamiany z b. inspektorem A. Błażewiczem w porozumieniu i za zgodą Urzędu Wojewódzkiego i obydwaj otrzymali po 300 zł. tytułem kosztów na przeniesienie.

6) Nieprawdą jest, że na Walnym Zjeździe w dniu 2 października 1937 r. przewodniczył Bolesław Antczak, gdzie zapadła uchwała o przyznaniu po raz drugi A. Antczakowi całkowitej sumy rabatu.

Prawdą jest natomiast, że na zjeździe 2 października 1937 r. przewodniczył G. Kosteckí z Horodzieja, Antczak był nieobecny, a członkowie dowiedziawszy się o warcholskiej polityce niečzłonków Związku ostro przeciwko temu zareagowali, wyrażając Bolesławowi Antczakowi całkowite zaufanie.

7) Nieprawdą jest, że Bolesław Antczak miał duże kłopoty ze sprawą „Związku Rezerwistów" w Baranowiczach.

Prawdą jest natomiast, że pewna osoba z Nieświeża, za rozpowszechnianie o tym niezgodnych z prawdą wiadomości, ukarana została przez Sąd Okręgowy w Nowogródku na 14 dni aresztu i 50 zł. grzywny.

8) Nieprawdą jest, że Zarząd Centralny zakwestionował uchwałę walnego zebrania o przyznanie rabatu Bolesławowi Antczakowi.

Prawdą jest natomiast, że Zarząd Centralny uznał uchwałę Zarządu Oddziału za niewystarczającą, wskazując, że jest to kompetencja walnego zebrania.

9) Nieprawdą jest, że Zarząd Centralny zakwestionował uchwałę walnego zebrania o nadanie Bolesławowi Antczakowi członkostwa honorowego.

Prawdą jest natomiast, że Zarząd Centralny wyjaśnił, iż członkostwo honorowe nadaje walny zjazd delegatów. Walny zjazd w dn. 20 lutego taki wniosek do Centrali jednomyślnie uchwalił.

10) Nieprawdą jest, że Zarząd Centralny zajął stanowisko negatywne w stosunku do uchwały walnego zebrania o nadanie Bolesławowi Antczakowi członkostwa honorowego.

Prawdą jest natomiast, że delegat Centralnego Zarządu obecny na zebraniu w dniu 2. X. 1938 r. w Nieświeżu stwierdził publicznie dobre ustosunkowanie się Centr. Zarządu do Bolesława Antczaka, jako b. prezesa i członka Związku, podkreślając jego dla Związku zasługi.

11) Nieprawdą jest, że Bolesław Antczak zmuszony był ustąpić z posady w Grodnie.

Prawdą jest natomiast, że Bolesław Antczak, będąc w Grodzieńskim Powiatowym Związku Samorządowym zastępcą inspektora samorządowego, został w 1931 r. ze stanowiska tego z powodu oszczędności budżetowych zredukowany. Redukcja ta była b. korzystna dla Antczaka.

12) Nieprawdą jest, że Bolesław Antczak przyczynił się do niesprzyjającej atmosfery zgodnej pracy we wszystkich komórkach samorządu powiatu.

Prawdą jest natomiast, że Bolesław Antczak, jako inspektor i organ wykonawczy działa zgodnie z rozkazami swoich władz przełożonych. Stosunek koleżeński Bolesława Antczaka wśród pracowników ilustruje dokładnie uchwała walnego zjazdu z dnia 20 lutego 1938 r., potępiająca warcholskie wtrącanie się w wewnętrzne sprawy związku różnych autorów oszczerczych artykułów.

Niezależnie od tego zaznaczam, że Bolesław Antczak w okresie 4 letniej pracy na stanowisku inspektora samorządu gminnego w Nieświeżu odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi za wybitną działalność samorządową i społeczną oraz został awansowany do VII stop. służbowego.

Bolesław Antczak
Nieśwież, ul. Piłsudskiego 64.

KRONIKA

MARZEC
20
Niedziela

Dziś Eufemii
Jutro Benedykta Op.

Wschód słońca — g. 5 m. 26
Zachód słońca — g. 5 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dnia 19 III. 1938r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa + 3
Opad 0,2
Wiatr: zachodni
Tendencja barom.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno

NOWOGRÓDZKA

— CIEKAWY PROCES O WYWŁASZCZENIE Z GRUNTU. W ub. wtorek Wydział Cywilny Sądu Okręgowego rozpatrywał oryginalną sprawę, wytoczoną Wydziałowi Powiatowemu w Nowogródku przez p. Owczynnikowa w sprawie wywłaszczenia z jego majątku 4 ha gruntu za cenę 12 tys. zł. Suma ta zdaniem p. Owczynnikowa jest zbyt mała („za metr kw. 1 szklankę herbaty") i dlatego wniósł powództwo o wypłacenie mu odszkodowania w sumie 45 tys. zł czyli o dopłacenie 33 tys. złotych.

Rzecznik Wydziału Powiatowego adw. Szarejko z miejsca prosił Sąd o odrzucenie powództwa, dowodząc: 1) że wywłaszczenie zatwierdzone zostało przez Wojewodę Nowogródzkiego, a więc powództwo musiało być wytoczone również i przeciwko skarbowi państwa, 2) że p. Owczynnikow sam się zgłosił ze swoją ofertą i sam zaproponował cenę po 30 gr za m. kw. A ponieważ ziemia jego jest bardzo zadłużona, nie było innego wyjścia, jak wywłaszczyć. Powołana przez Wydział Powiatowy komisja rzeczoznawców w osobach Komisarza Ziemskiego i p. Bekera z maj. Horodziłówka ustaliła początkowo wartość jednego ha no 800 zł, a potem podniosła do ceny 3000 zł. Kiedy Owczynnikow dowiedział się, że ma być wybudowana przez jego posesję droga łącząca trakt lidzki z baranowickim, przez co wartość jego ziemi znacznie się podniesie — zażądał powołania nowych rzeczoznawców i podniesienia ceny. Urząd Wojew. odrzucił jego prośbę uważając sprawę za ostatecznie załatwioną.

Na to adw. Piotrowski, występujący z ramienia p. Owczynnikowa, przedstawił sprawę w takim oto świetle: Majętność p. Owczynnikowa (13 ha) leżąca w obrębie miasta między ul. Beczkowicza i Kolejową została zadłużona w Wileńskim Banku Rolniczym, jeszcze przed wojną. W ostatnich latach długi znacznie się zwiększyły i we wrześniu ub. roku zapadła w Sądzie Grodzkim decyzja wystawienia majątku Owczynnikowa na licytację. „Mając nóż na gardle" zwrócił się on do Wydziału Powiatowego, który szukał placu pod budowę szpitala, o nabycie od niego gruntu po 30 gr za metr kw, z tym, że należność wpłacona zostanie do 1 kwietnia 1937 r. W sprawie tej pertraktował z urzędnikami Wydz. Pow. inż. Sobirajskim i z p. Danielewiczem. Jednakże w tym terminie pieniędzy nie dostał. A gdy zapadła decyzja wywłaszczenia, szacunek dokonany został jednostronnie, bez udziału rzeczoznawców ze strony p. Owczynnikowa. Odwołanie jego w tej sprawie zostało przez Wojewodę Nowogródzkiego wpierw uwzględnione, jednakże w przeddzień zwołania nowej komisji p. Owczynnikow otrzymał wieczorem extra powiadomienie, że „dodatkowa opinia rzeczoznawców jest zbędna". Natomiast normalne ceny za place są w mieście i za miastem znacznie większe, bo nawet ten sam Owczynnikow sprzedaje z wolnej ręki parcele po 2,50 zł i 2,70 zł za metr kw. Budowanie drogi przewidziane było jeszcze w 1935 roku i w czasie wywłaszczenia już ona istniała. Reasumując swoje argumenty adw. Piotrowski prosił Sąd o zażądanie z Urzędu Wojewódzkiego odnośnych akt wywłaszczenia i o powołanie nowej komisji szacunkowej z udziałem z udziałem przedstawicieli p Owczynnikowa.

Na tym tle wywiązała się między stronami ożywiona polemika, podczas której wyciągnięto na jaw szereg bardzo ciekawych i wiele mówiących szczegółów.

Po przerwie sędzia Wrześniowski ogłosił wyrok, odraczający sprawę w celu zażądania z Urzędu Wojewódzkiego odnośnych akt sprawy. **Kaz.**

— **Piękny gest.** Pisaliśmy w swoim czasie, że właściciel pałacu Sołtana w Zdzięciole p. Ignacy Staszewicz zażądał opróżnienia pałacu zajętego przez zakład wychowawczy dla dziewcząt i szkołę zawodową krawiecko-bieliźniarską.

Obecnie dowiadujemy się, że żądania swoje p. Staszewicz cofnął. Poza tym zadeklarował stypendium dla jednego ucznia, względnie uczenicy w sumie 1800 zł. płatnych po 600 zł w ciągu 3 lat.

Nadmienić należy, że Prokuratura Generalna kwestionuje jakoby prawo p. Staszewicza do tego pałacu, ale sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta przez władze sądowe.

— **Podziękowanie.** Miejski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Nowogródku składa tą drogą podziękowanie zespołowi urzędników Izby Rzemieślniczej w Nowogródku za ofiarowane 40 zł na pomoc zimową bezrobotnym zamiast życzeń imieninowych p. prezesowi Józefowi Zalewskiemu i p. dyrektorowi Józefowi Starkowi tejże Izby.

LIDZKA

— **Rozwój Spółdzielni Rolniczej w Lidzie.** W dniu 14 marca br. odbyło się doroczne drugie zwyczajne walne zgromadzenie członków Spółdzielni Rolniczej w Lidzie w celu rozpatrzenia zamknięć rachunkowych za rok 1937. Zgromadzenie zaszczycił swą obecnością starosta powiatowy w Lidzie p. S. Gąssowski.

Walne zgromadzenie po przeprowadzeniu wszechstronnej dyskusji i po zaznajomieniu się z pozytywną oceną księgowości i rachunków spółdzielni, ujętą w sprawozdaniu z dnia 11 lutego br. przyjęło do zatwierdzającej wiadomości bilans spółdzielni oraz rachunek strat i zysków za rok 1937. **Obrót Spółdzielni za rok sprawozdawczy wynosi zł 1.490.655,31 w tym nadwyżka wyniosła zł 18.395.05.**

Dodać należy, że Spółdzielnia Rolnicza w Lidzie powstała w końcu 1935 r. — zorganizowana przez miejscowe społeczeństwo rolnicze przy pomocy i wydatnym poparciu samorządu powiatowego. W skład członków Spółdzielni Rolniczej wchodzą, 84 osoby fizyczne i 189 osób prawnych.

— **Zjazd lekarzy rejonowych powiatu.** W najbliższym czasie ma się odbyć w Lidzie zjazd lekarzy rejonowych powiatu. Zadaniem zjazdu będzie przyjąć do wiadomości sprawozdania lekarzy rejonowych i ustalić wytyczne pracy na rok bieżący.

— **Wystawa prac J. Kacieszczenki.** W Świetlicy spółdzielczej (ul. Zamkowa 2) otwarta została wystawa prac miejscowego artysty malarza Jerzego Kacieszczenki.

Wystawa jest otwarta codziennie od godziny 18 do 20, wejście bezpłatne. Prace są do nabycia po bardzo niskich cenach. Wystawa ma być otwarta do dnia 1 kwietnia.

— **Przeniesienie rzeźni rytualnej drobiu.** Władze sanitarne powiatu ze względu na antysanitarny stan postanowiły przenieść rzeźnię rytualną ze śródmieścia (ul. Szkolna) na peryferie miasta.

NIEŚWIESKA

— **10-lecie Koła Młodej wsi w Kuncowszczyźnie.** Minęło 10 lat od chwili powstania Koła Młodej Wsi w nadgranicznej wiosce Kuncowszczyzna, gm. zaostrowieckiej. Ostatnio Koło uczciło tę rocznicę na zebraniu. Na uroczystości byli obecni: — kierownik miejscowej szkoły powszechnej i założyciel Koła Władysław Jodko, pow. instr. młodzieżowy Jan Lalko, dowódcy miejscowej strażnicy K. O. P., przedstawiciele Kółka Rolniczego i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Postanowiono w czasie obrad między in. zorganizować sekcję koleżanek oraz przeprowadzić konkursy czystości i uprawy ogródków przed chatami.

— **Koncentracja oddziałów Zw. Strzel.** Rozpoczęła się w Nieświeżu w związku z uroczystościami imieninowymi Marszałka Śmigłego Rydza — 3 dniowa koncentracja oddziałów Związku Strzel. Strzelcy zwartym oddziałem wzięli udział w uroczystym pochodzie przez miasto oraz uczestniczą w zajęciach i wieczornicach strzeleckich w bloku organizacyjnym. Na czas trwania koncentracji strzelcy zostali skoszarowani, umundurowani i uzbrojeni. Miasto całe roi się od mundurów strzeleckich.

Kult Marszałka Piłsudskiego



Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, wystawiony przez społeczeństwo Wilejki.

BARANOWICKA

— **Baranowicze w dniu imienin Marszałka Rydza Śmigłego.** Dzień 18 marca, jako dzień Imienin Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza obchodzony był w Baranowiczach bardzo uroczyście. Wszystkie domy zostały udekorowane flagami narodowymi, w niektórych sklepach wystawione zostały ozdobione i oświetlone portrety Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego Rydza.

Z rana w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa dziękczynne. Następnie o godz. 19 wieczorem przesunął miastem wspaniały pochód defilada wojska wraz z organizacjami młodzieżowymi z pochodniami i muzyką.

Młodzież zaś Gimnazjum Państwowego im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach zebrana w tym dniu na dziedzińcu gimnazjalnym w czasie wielkiej przerwy uchwaliła wysłać depeszę gratulacyjną do Warszawy na ręce Marszałka następującej treści:

„W dniu Imienin kochanego Wodza Narodu, młodzież Wschodnich Rubieży Rzeczypospolitej z Gimnazjum Państwowego Tadeusza Rejtana w Baranowiczach melduje się posłusznie z najserdeczniejszymi życzeniami".

Następnie wzniesiono okrzyk na cześć Naczelnego Wodza.

W. B.

— **Lustracja w Starostwie i Wydz. Pow.** Od szeregu dni władze wojewódzkie przeprowadzają lustrację i kontrolę gospodarki samorządowej w Starostwie i Wydz. Pow. w Baranowiczach. Zakończenie tej lustracji jest oczekiwane wkrótce.

— **Walne zgromadzenie Oddz. Ligi Morskiej i Kolonialnej i Polskiego Tow. Krajoznawczego.** W dniu 3 kwietnia b. r. odbędzie się w Zarządzie Miejskim walne zgromadzenie członków Ligi Morskiej i Kolonialnej o godz. 12 i o godz. 16 członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

— **Otwarcie wystawy prac malarskich i grafiki.** W dniu 20 bm. o godz. 12 p. p. nastąpi otwarcie wystawy prac malarskich i grafiki znanej i popularnej artystki — malarki z Warszawy p. Zmarzlińskiej w nowym lokalu Muzeum Regionalnego przy ul. Szeptyckiego 64.

Wstęp dla dorosłych 25 gr, dla młodzieży 10 gr.

— **Restauracja - Dancing „Ustronie" w Baranowiczach jest wytwórnią humoru i beztroskiej zabawy.** Od dnia 1 marca, nie licząc się z kosztami, zaangażowano rewię artystycznych występów.

Światowej sławy taneczno akrobatyczny **duet Konstanti,** wprowadza w zachwyt rewelacyjnymi tańcami. Następnie dystynkcją i werwą **Helena Podhalańska** dodaje humoru najwybredniejszym gościom, a **Nina Nerri** popisuje się ekscentryczno nowoczesnymi tańcami.

Codziennie od godz. 21 przygrywa do dancingu kwintet muzyczny jazzowy.

Na bogaty ten program zapraszam Szanownych gości

Kowalski.

MOŁODECZAŃSKA

— **Koncert.** Staraniem T-wa Muzycznego został zorganizowany w dniu 10 bm koncert na którym wystąpili: p. Aniela Szlemińska i p. dyrektor Stanisław Szpinalski.

Koncert zgromadził liczną publiczność, która gorąco oklaskiwała znakomitych artystów.

Nadmienić należy, iż T-wo Muzyczne zorganizowało już czwarty koncert w Mołodecznie. W dniu 17 stycznia odbył się koncert z udziałem p. Arnolda Rözlera, p. prof. Erwina Koschmiedera i p. Witolda Rudzińskiego, a w dniu 9 lutego — p. Jadwigi Zwidrynówny, p. Wacława Kochańskiego i p. Wandy Ruszkiewiczowej.

Ofiary

Do redakcji nadesłano obligację Poż. Narodowej na zł 100 jako ofiarę na ON — bezimiennie.

Zakończenie I kursu dla działaczy robotniczych

Ostatnio został zakończony I kurs dla działaczy robotniczych Okręgu Wileńskiego OZN. Kurs ten został zorganizowany przez Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego oddział w Wilnie — a miał na celu wyszkolenie ideowej kadry działaczy robotniczych, którzy by w myśl wskazań Deklaracji Lutowej płk. Koca mogli skutecznie pracować nad organizacją polskiego świata pracy na terenie Wilna i Wileńszczyzny.

Kurs liczył 50 słuchaczy, rekrutujących się z najbardziej czynnych członków Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i trwał dni 15.

Program kursu obejmował wybrane zagadnienia polityczne, ekonomiczne, socjalne, oraz organizacyjne; wykładowcy zaś składali się z członków kierownictwa Oddziału Ruchu Zawodowo-Gospodarczego OZN Prezydium PTOK, oraz zaproszonych specjalistów od poszczególnych problemów.

Na zakończenie kursu odbyła się herbatka towarzyska w lokalu ZPZZ, na którą przybyli zaproszeni goście, pp. prelegenci, władze organizacyjne, oraz słuchacze. Podczas herbatki pierwszy zabrał głos kierownik oddziału Ruchu Zawodowo-Gospodarczego OZN. Okręgu Wileńskiego prezes Stanisław Kossaczewski, który w rzeczowo ujętym przemówieniu zobrazował rolę Narodu Polskiego na tle aktualnej sytuacji międzynarodowej, w związku z ostatnimi wypadkami na terenie Austrii. To przemówienie wygłoszone z głęboką znajomością tematu, oraz z iście oratorską swadą, było kilkakrotnie przerywane hucznymi oklaskami zebranych. Następnie w imieniu Prezydium PTOK przemawiał mgr. Antoni Minkiewicz, oraz w imieniu słuchaczy kursu Pietrzyk Benedykt, który podkreślił, iż kurs ten uczynił z luźnej gromady ludzi zwartą, jedną ideą owianą grupę, która w myśl wskazań Wodza Naczelnego idzie w teren, aby budować Polskę sprawiedliwości społecznej.

W końcu raz jeszcze zabrał głos prezes Kossaczewski, referując zebranym ostatnie uchwały Rady Naczelnej ZPZZ i składając serdeczne podziękowanie sekretarzowi PTOK Zygmuntowi Makarczukowi za energiczne i sprężyste kierowanie I kursem dla działaczy robotniczych Okręgu Wileńskiego.

Wzrost wkładów w PKO w roku 1938

Rok 1938 na odcinku kapitalizacji wewnętrznej rozpoczął się bardzo pomyślnie. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy wkłady oszczędnościowe w samej tylko PKO wzrosły prawie o 26 milionów złotych, osiągając na koniec lutego sumę przeszło 807 milionów złotych. Równocześnie stan wkładów na kontach czekowych wynosił z górą 241 milionów złotych, a zatem ogólny stan wkładów w PKO na koniec lutego b. r. osiągnął sumę jednego miliarda czterdziestu dziewięciu milionów złotych. Zwiększyło się również bardzo poważnie grono osób oszczędzających. W ciągu stycznia i lutego b. r. PKO wydała prawie 154 tysiące nowych książeczek oszczędnościowych, a więc ogólna liczba czynnych książeczek wynosiła na dzień 28 lutego b. r. przeszło 3.044.000. W ten sposób prawie co 11 mieszkaniec Polski posiada książeczkę PKO.

Każdego więc dnia zwiększa się liczba osób, które rozumieją, że oszczędzanie jest jednym z niezbędnych elementów osiągnięcia własnego dobrobytu, zwiększają się również kapitały, przy pomocy których powstają nowe warsztaty pracy, zatrudniające coraz więcej sił roboczych.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Dramatyczna walka policjanta z dwukrotnym zbiegiem z więzienia

Bolesław Wołejszo uchodził za króla włamywaczy wileńskich. Policja miała często z nim do czynienia. Przed rokiem jednak został on aresztowany i jako niepoprawny recydywista skazany na 5 lat więzienia oraz na 5-letnie osadzenie w Koronowie po odbyciu kary.

Wołejszo nie miał jednak zamiaru „marnować" 10 lat życia i zainicjował z więzienia na Łukiszkach zuchwałą ucieczkę. Wydostał się na dach jednego z pawilonów więziennych, pod obstrzałem skoczył na ziemię i zdołał zbiec. Po dłuższym pościgu złapano go jednak na ul. Legionowej i odstawiono do więzienia w Grodnie, skąd, po krótkim czasie opryszek zainicjował wraz z innym znanym włamywaczem i nożownikiem wileńskim, Szklanką, sensacyjną ucieczkę. Przy pomocy dwóch innych więźniów zrobili otwór w suficie celi, starannie maskowany podczas dnia, wydostali się przez ten otwór na strych, na prowizorycznie skręconych sznurów opuścili się i znowu zbiegli.

3 zbiegów złapano, lecz Bolesław Wołejszo, najgroźniejszy z nich, wymknął się. Przez 4 miesiące grasował on na terenie wojew. białostockiego i przed 3 miesiącami znowu przybył do Wilna.

Przyjazd Wołejszy momentalnie odbił się na kronice wypadków. Rozbójnicze włamanie do spółdzielni „Społem" przy zaułku Rossa, w czasie którego został dotkliwie pobity nocny dozorca t-wa, włamanie do cechu rzeźników, w czasie którego rozpruto kasę ogniotrwałą, nieudane włamanie do Apteki Miejskiej i do firmy Łukuciejewskiego itd, oto znak jego pobytu.

Policja aczkolwiek dobrze wiedziała, że są to sprawki Wołejszy, że Wołejszo od 3 miesięcy przebywa w Wilnie, jednak nie mogła unieszkodliwić włamywacza. Wołejszo sprytnie ukrywał się, przesyłał „ukłony" policji, zaznaczając, że tym razem żywcem nie da się wziąć.

Wczoraj rano wywiadowcy wydz. śledczego stwierdzili, iż w melinie złodziejskiej przy ulicy Kalwaryjskiej 55 ukrywa się jakiś podejrzany osobnik, który podobny jest do Wołejszy. Istotnie, był to on. Włamywacz zorientował się szybko, że policja wkracza do jego kryjówki, zaczaił się za drzwiami, trzymając w ręku rewolwer.

Pierwszy wkroczył do kryjówki wywiadowca Swierk, który spostrzegł przed sobą lufę Mauzera. Nie stracił jednak zimnej krwi. Złapawszy w kieszeni elektryczną lampkę, przycisnął ją nie wyjmując z kieszeni do brzucha Wołejszy, łapiąc go jednocześnie za rękę, w której trzymał rewolwer. Wywiązała się walka, która mogła się skończyć tragicznie. Tymczasem z pomocą przyszli inni funkcjonariusze policji i Wołejszo został obezwładniony.

Jednocześnie policja aresztowała pozostałych członków bandy.

Wołejszę osadzono w areszcie centralnym w specjalnie strzeżonej celi. (c).

KRONIKA POLESKA

— **Walne zebranie PZPT.** 20 marca rb. o godz. 10 w sali rodziny urzędniczej w Brześciu n-Bug. przy ul. Pułaskiego 7 odbędzie się walne zebranie Poleskiego Związku Popier. Tur. z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydium, sprawozdanie ogólne, finansowe i komisji rewizyjnej, plan pracy i preliminarz na rok 1938, wybór 4 nowych członków zarządu i komisji rewizyjnej oraz wolne wnioski.

W zebraniu mogą brać udział tylko członkowie, którzy uregulowali całkowicie należne składki.

— **WYLĄDOWANIE BALONU „HEL" NA POLESIU. Dnia 16 bm. o godz. 19 w pobliżu wsi Ludwikowo, gm. Osowce, pow. drohickiego, wylądował pomyślnie polski balon „Hel" z Legionowa z załogą składającą się z 3 osób.**

Załoga wraz z dostarczonym do st. Drohiczyn balonem odjechała do miejsca swego postoju.

— **CZĘŚCIOWE WSTRZYMANIE KONTYGENTU WYWOZOWEGO TRZODY Z POLESIA. Aczkolwiek nie spotkano się jeszcze z wypadkami pryszczycy u trzody chlewnej na Polesiu, to jednak wiadomość o epidemii tej dotarła tu już z ziem zachodnich, wywołując duże zaniepokojenie wśród rolników.**

W związku z tym daje się odczuć na poleskich rynkach gwałtowna tendencja zniżkowa, tym bardziej, że wstrzymano część kontyngentu wywozowego do ziem wschodnich.

— **Naprawa mostu kolejowego w Brześciu.** Kolejowy most przejściowy, łączący przedmieście Grajewskie z miastem, jest częściowo naprawiany, tak że ruch na nim w godzinach rannych nie odbywa się. Prace przy naprawie potrwają około miesiąca a ruch odbywać się będzie przez most przejazdowy od ul. Unii-Lubelskiej.

— **Zgubiono czy skradziono!** Jakub Rogoża, mieszkaniec wsi Obrowo, pow. kosowskiego, zameldował, że gdy wracał furmanką ze Świętej Woli do wsi Obrowo zgubił, czy też skradziono mu portfel skórzany z zawartością 1.600 zł gotówki w banknotach po 50 zł.

O kradzież poszkodowany podejrzewa woźnicę Michała Popiejszyca.

— **Pożar.** W stodole Grzegorza Kozyry, mieszkańca wsi Zalesie, pow. kobryńskiego, powstał pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc 5 stodół i 1 chlew, oraz zbiory polne i narzędzia rolnicze na szkodę 5 gospodarzy. Straty spowodowane pożarem poszkodowani obliczają na 3.250 zł.

— **Wybryk pijaków.** Przedmieście Szpanowicze w Brześciu 15 bm. w godzinach wieczornych zostało zaalarmowane mrożącym krew w żyłach krzykiem.

Jak się okazało, dwóch nieznanych osobników napadło na przechodzącą Żydówkę z zamiarem uduszenia jej. Na pomoc pośpieszyli zaalarmowani mieszkańcy Szpanowicz. W czasie zbiegowiska nieznani osobnicy przed przybyciem policji zdołali zbiec. Należy dodać, iż byli oni prawdopodobnie zamroczeni alkoholem. Wypadki napadania na samotne kobiety przez pijaków często się tam zdarzają.

Banda pod kluczem

Wczoraj policja w Wilnie zlikwidowała niebezpieczną bandę złodziejską, tzw. „skokerów", okradających mieszkania. Na czele tej bandy stali znany policji włamywacz mieszkaniowy „Aloszka" Łukianow, w swoim czasie „bohater" niezwykle zuchwałej ucieczki z więzienia Antokolskiego, oraz jego pomocnicy Władysław Kozłowski, Janina Skrzypska i Dwejra Wersocka.

Znaleziono przy nich dowody, z których wynika, że to oni właśnie byli sprawcami ostatniej zuchwałej kradzieży z mieszkania Muchameda Chodżi Wajsowa.

W melinie, w której się ukrywali, znaleziono całą kolekcję wytrychów oraz inne narzędzia ich „pracy".

Wszystkich członków bandy osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (c).

Wiadomości radiowe

PODWIECZOREK RADIOWY Z FRENKLEM I OLSZĄ ZAPOWIADA SIĘ BARDZO WESOŁO.

Niedzielny podwieczorek przy mikrofonie o godz. 16.45 zapowiada się bardzo wesoło i atrakcyjnie. Wystarczy wymienić choć aż by arcywesołego Tadeuszę Olszę i popularną śpiewaczkę Barbarę Kostrzewską, aby ocenić walory humoru tej audycji. W podwieczorku wezmą udział i inni jeszcze wykonawcy: niezawodny Tadeusz Frenkiel, F. Zayenda, I. Paluli, humoryści i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Górzyńskiego. Podwieczorek będzie niejako dalszym ciągiem pogodnej audycji południowej o godzinie 13.30, na którą złoży się rozrywkowa „muzyka obiadowa".

„POKUSA" — W RADIO. SŁUCHOWISKO ORYGINALNE.

Teatr Wyobraźni Polskiego Radia wznawia w niedzielę dnia 20 marca o godzinie 18.50 oryginalne słuchowisko Zdzisława Marynowskiego p. t. „Pokusa". Rytm życia powojennego rozluźnił wiele więzi moralnych. Ludzkość po wielkiej wojnie zapragnęła łatwiejszego życia. Wiele kompromisów moralnych otrzymało rozgrzeszenie ze stanowiska specyficznie pojętej nowoczesności.

Ważny ten problem moralny, głęboko związany z życiem dzisiejszym stanowi osnowę emocjonującej i żywo rozwijającej się akcji w słuchowisku.

Nowe gmachy w Gdyni



Nowy gmach Urzędu Celnego w porcie gdyńskim.

Zła przemiana materii przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno - chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apteczne.

Kowнacki, Łochtin i Świerzewski zwolnieni z Berezy Kartuskiej

WARSZAWA, (Pat). Dnia 19 marca rb. na skutek zarządzenia władz zwolnieni zostali z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Piotr Kownacki, Stefan Łochtin i Witold Swierzewski.

Wielkie zebranie OZN w Lidzie

Obóz Zjednoczenia Narodowego zawiadamia i wzywa wszystkich swoich członków i sympatyków, organizacje które zgłosiły akces do OZN oraz ogół obywateli do wzięcia udziału w Wielkim Zebraniu, jakie zwołuje w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 13 w sali kina „Era" z okazji ostatnich dziejowych wypadków politycznych i dla zadokumentowania swych gorących uczuć dla Naczelnego Wodza Armii i Narodu Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

PREZYDIUM OBWODU
I ODDZIAŁU W LIDZIE

UWAGA: Przewidziane na tenże dzień zebranie w sali Magistratu lidzkiego zostaje niniejszym odwołane. Wobec wolnego wstępu na zebranie w kinie „Era" osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 20 marca 1938 r.

8.00 Pieśń por. 8.05 Dziennik; 8.15 Gazetka rolnicza; 8.30 Informacje dla Ziem półn.-Wschodnich; 8.40 Muzyka por. 9.00 Transm. nabożeństwa: 10.30 Utwory Bacha i Händla: 11.22 Błękitne miecze — przechadzka po Państw. Manufakt. Saskiej Porcelany; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symf. w wyk. Wileńskiej Ork. Symf. pod dyr. T. Kiesewettera; 13.00 „Życie literackie Wilna" — felieton Jerzego Baniewskiego; 13.10 „Legenda o Janie i Cecylii" — z pow. E. Orzeszkowej „Nad Niemnem"; 13.30 Muzyka obiad. 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 „Jak na Świętego Grzegorza poszła Wisła do morza"; 16.05 Arie operowe w wyk. Sergiusza Benoni'ego: 16.25 Pieśni szkockie L. V. Beethovena; 16.45 Podwieczorek przy mikrofonie; 17.50 Chwila Biura Studiów; 18.00 D. c. podwieczorku; 18.50 „Pokusa" — słuchow. Z. Marynowskiego; 19.35 „A jednak każden sen swoja znaczenia ma" — wieczorynka w wyk. zespołu „Kaskada"; 20.30 Program na poniedz. 20.35 Wil. wiad. sport. 20.40 Przegląd polit. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Wiadomości sportowe: 21.15 „Ta—joj" — „Nowa wiosna" — wesoła audycja; 22.00 Recital fortepianowy Pierre Maillard Varger; 22.35 Muzyka baletowa: 22.50 Ostat. wiad. dzienn. wiecz. Przegląd prasy. Kom. meteor. 23.00 Koncert życzeń; 23.30 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w niedzielę dnia 20 marca — trzy przedstawienia:

O godz. 12 w poł. PORANEK—KONCERT SYMFONICZNY. Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Tomasz Kiesewetter (dyrekcja), Orkiestra Symfoniczna. Ceny miejsc propagandowe.

O godz. 4.15 — miła i zabawna komedia współczesna Bus Feketego p. t. **„Jan"** — po cenach propagandowych.

— **Wieczorem o godz. 8.15** — ujrzymy po raz ostatni świetną komedię współczesną w 4 aktach Edwarda Bourdet'a p. t. **„Ostatnia nowość"**.

— **Premiera w Teatrze na Pohulance.** We wtorek dnia 22 marca o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się premiera komedii w 5 aktach Fr. Molnara **„Wielka miłość"**. Jednocześnie będzie to jubileusz 20-letniej pracy scenicznej **Klemensa Puchniewskiego.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Tydzień cen propagandowych.** Dziś o godz. 8 m. 15 wieczorem po cenach propagandowych opera komiczna Verney"a **„Trzej Muszkieterowie"**.

— **„Rose Marie" jako popołudniówka.** — Dziś o godz. 4 m. 15 wielkie widowisko operetkowe Rose Marie.

Uwaga dzieci! Dziś o godz. 12 w południe po raz ostatni **„Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz"**. Będzie to ostatnie przedstawienie Teatru dla dzieci przed świętami Ceny specjalnie niskie. Wycieczki i szkoły korzystają z ulg.

„Faust" w Lutni. Jedyny występ znakomitych śpiewaków: Lorme, Gołąbiowskiego Dolnickiego i Wragi odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. w operze Gounoda „Faust".

— **„Król Włóczęgów".** Reżyser Wyrwicz Wichrowski przystąpił do prób scenicznych sensacyjnej operetki Frimla **„Król włóczęgów"**.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa).

MIEJSKA

— **Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej.** Na 24 bm. wyznaczone zostało plenarne zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zawiera 17 punktów, m. in. projekt preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1938/39.

Prawdopodobnie Rada w ciągu jednego posiedzenia nie zdąży rozpatrzyć i uchwalić preliminarza.

— **Konferencja elektryfikacyjna i sprawa hydroelektrowni.** Jak się dowiadujemy, 23 bm. w elektrowni miejskiej pod przewodnictwem prez. miasta dra Maleszewskiego odbędzie się konferencja, poświęcona zagadnieniom elektryfikacji Wilna.

Jak słychać, na konferencji tej ma być poruszona również sprawa budowy hydroelektrowni w związku z wyniklymi trudnościami. Jak już donosiliśmy Fundusz Pracy, który przyznał Wilnu kredyt na ten cel w wysokości miliona złotych, obecnie w obawie zamrożenia tej sumy skłonny jest rozparcelować ją i przyznać na inne cele inwestycyjne. Wiadomość ta w sferach miejskich wywołała duże zaniepokojenie.

— **Ponowne starania o podwyższenie cen mięsa wołowego.** Donosiliśmy już, że właściciele sklepów mięsnych wystąpili z żądaniem podwyższenia cen mięsa wołowego o 20 groszy na kilogramie, motywując to żądanie podniesieniem się cen na żywiec. Konferencja jaka odbyła się w tej sprawie w Starostwie Grodzkim nie dała rezultatu, bowiem władze administracyjne stanowczo sprzeciwiły się podwyżce.

Obecnie właściciele sklepów mięsnych ponownie wystąpili z żądaniem podwyższenia cen. W sprawie tej odbędzie się w Starostwie Grodzkim jeszcze jedna konferencja.

WOJSKOWA

— **Pobór rocznika 1917.** W maju i czerwcu rb. odbędzie się pobór rocznika 1917. Obowiązek stawienia się do poboru powinien być wykonany zasadniczo przed komisją poborową, właściwą dla gminy, w której podlegający stawiennictwu wpisany został do rejestru poborowych. Poborowi przebywający czasowo poza obrębem powiatu, w którym obowiązani są stawić się przed komisją, mogą na swą prośbę, przy istnieniu poważnych okoliczności, uczynić zadość stawieniu się przed komisją poborową miejsca ich pobytu. Umotywowane prośby mają być wnoszone bezpośrednio do starostwa, właściwego dla tej gminy, w której poborowy został wpisainy do rejestru poborowych. Termin składania podań upływa z dniem 1 kwietnia.

GOSPODARCZA

— **Wilnu przybyło 20 nowych sklepów.** Do urzędu przemysłowego masowo napływają podania o udzielenie zezwolenia na otwarcie nowych przedsiębiorstw, przeważnie handlowych. Już w ciągu miesiąca bieżącego wydano przeszło 20 zezwoleń na uruchomienie nowych sklepów, są to po większej części sklepy galanteryjne i spożywcze. Te bowiem branże wykazują ostatnio największy ruch.

W przeciwieństwie do tego samego okresu z roku ub. liczba likwidujących się przedsiębiorstw jest znikoma. Czynniki kompetentne fakt ten tłumaczą ogólną poprawą koniunktury gospodarczej oraz wzrastającą rentownością handlu.

— **Wymiar podatku lokalowego.** Urzędy skarbowe rozpoczęły już przygotowania do wymiaru podatku lokalnego na okres najbliższych lat. Dzięki skrupulatnym pracom władz skarbowych wymiar ten opiera się na bardziej dokładnych danych niż ostatni.

Należy tu zaznaczyć, że odwołanie od wymiaru podatku lokalnego musi być złożone w ciągu dni 30 od chwili otrzymania nakazu płatniczego.

— **Przedłużenie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym.** W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiej Nocy władze administracyjne zezwoliły na przedłużenie godzin handlu w ostatnim tygodniu przedświątecznym do godz. 9 wiecz. Specjalne zarządzenia w tej sprawie wydawane nie będą.

ZEBRANIA i ODCZYTY

— **Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami** zwołuje doroczne walne zebranie. Odbędzie się ono w dniu 26 marca w Sali Misyjnej (ul. Św. Anny 13) o godz. 17 (5 po poł.). W razie nie przybycia odpowiedniej ilości członków na godz. 17 zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 18 i będzie prawomocne przy wszelkiej ilości członków. Wnioski członków wymagające uchwały walnego zebrania winny być przedłożone Zarządowi na 7 dni przed terminem walnego zebrania. Sympatycy i goście z głosem doradczym mile widziani.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Polonistów Stud. USB wyraża na tym miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy byli łaskawi dopomóc i wziąć udział w zorganizowaniu cyklu odczytów dla maturzystów z literatury polskiej a w szczególności: projektodawcy panu profesorowi Manfredowi Kridlowi oraz pozostałym prelegentom: panu profesorowi Konradowi Górskiemu p. mgr. Wandzie Achrem-Achremowiczowej, p. mgr. Helenie Obiezierskiej, p. mgr. Irenie Sławińskiej, p. mgr. Eugenii Kraszowskiej byłemu prezesowi Koła księdzu Wacławowi Malewskiemu T. J., p. mgr. Czesławowi Zgorzelskiemu oraz p. mgr. Leonowi Sienkiewiczowi.

REWIA LILIPUTÓW W WILNIE.

Dziś 3 przedstawienia najmniejszych ludzi świata w sali b. Konserwatorium (ul. Końska 1). Program, który każdy winien obejrzeć. Początek o godz. 4.30, 6,30 i 9 wieczorem. Bilety w cenie od 54 gr do 2 zł. Szatnie nie obowiązuje.

NADESŁANE

— **Mostek cielęcy.** Proporcje: 3/4 kg mostku cielęcego, 2 łyżki masła, 2 łyżki mąki, szczypta soli i cukru, sok z cytryny, MAGGIego przyprawa, pół szklanki śmietany, żółtko. Mostek podzielić na kawałki, posolić i gotować do miękkości. Z masła i mąki przyrządzić jasną zasmażkę, rozprowadzić przecedzonym rosołem, dodać do smaku szczyptę soli, cukru i soku z cytryny. W końcu dodać śmietanę rozbitą z żółtkiem i nieco MAGGIego przyprawy. Podać z ryżem ugotowanym na sypko.

Sala b. KONSERWATORIUM (Końska 1)

Od DZIŚ i codziennie

REWIA LILIPUTÓW

p. t. **Ta mała banda pięknie gra** Humor, tańce, skecze, śpiew. Początek o godz. 4.30, 6.30 i 9 ej wiecz. Bilety od 54 gr. do 2 zł. Szatnia nie obowiązuje.

JUTRO korona twórczości ulubionej gwiazdy ekranu europejskiego

Danielle DARRIEUX

w filmie odznaczonym nagrodą, w którym stworzyła znakomitą i wzruszającą kreację

ZAWINIŁAM

Motto: Wychowała ją ulica.
Była samotna... w nędzy... bez ratunku..
Uciekła przed namiętnością brutalnych mężczyzn..
Zdana na pastwę ulicy nie chciała się sprzedać..
Wybrała oszustwo...

PAN

Początek o godz. 12-ej.
Nieodwołalnie tylko dziś

Kobiety nad przepaścią

W rol. gł.: **Stępowski, Nora Ney, Bogda, Brodzisz** i in.

Jutro premiera: ***„ZAWINIŁAM"***

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID**

Tajemnicę potęgi i czaru Japonii odsłania przed nami film

CÓRKA SAMURAJA

Film wyjątkowy i wysoce aktualny. — W roli głównej niezrównany **Sessue Hayakawa**
Nadprogram: ATRAKCJE Początek seansów o godz. 5—7—9. W niedz. od godz. 3-ej

---

Kino MARS

Początek o godz. 2 ej
Bożyszcze kobiet

Ramon Novarro

powraca na ekran w najnowszym filmie produkcji 1938—39 r. p. t.

„SZEJK"

Piękny nadprogram kolorowy

OGNISKO

Dziś. Polska komedia muzyczna pełna werwy, dowcipu i niefrasobliwego humoru p. t.

„DWA DNI W RAJU"

W rolach głównych: ***Bodo, Fertner, Sielański*** i inni
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Książki za bezcen

DRUGI katalog książek po cenach zniżonych **„Wiosna 1938"** wysyła darmo **Dom Książki Polskiej**, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8 (drugie podwórze). Sprzedaż na miejscu i w księgarniach.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy w firmie chrześcijańskiej

„Bławat Kresowy"

Iwie k/Lidy — Stara Hala 15

Swój do swego! **Swój do swego!**

Nowootwarty chrześcijański

SKLEP BŁAWATÓW

Marka Walkowskiego — Baranowicze, ul. Szosowa 50

(vis-a-vis bloku oficerskiego)

POLECA:

Materiały damskie na płaszcze, komplety, kostiumy i sukienki.
Materiały wojskowe na mundury, płaszcze i peleryny.
Materiały męskie na ubrania, płaszcze i spodnie.
Materiały na bieliznę i pościele: płótna, batysty, inlety, ręczniki, zasłony do okien i t. p. Obrusy białe i kolorowe we wszystkich rozmiarach.
Kołdry watowe, puchowe i in.

Uprzejmie proszę Szanowną Klientelę o zwiedzenie mego sklepu bez obowiązku kupna.

Z poważaniem **Marek Walkowski.**

NASIONA najpoważniejszych firm krajowych i zagranicznych poleca firma **„SNOP"**
Baranowicze, ul. Senatorska 23

NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE wykonuje — znany

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„FANTAZJA"

Baranowicze, Szeptyckiego 49

Nowootwarty Chrześcijański
Sklep Obuwia
Dominika Siemaszki
Baranowicze, Szeptyckiego 68
(vis-à-vis Banku Polskiego)

Poleca wielki wybór obuwia chrześcijańskiej produkcji spółdzielczej z Wilna, Kielc i Siedlec. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

Dezerterem z pola obowiązku obywatelskiego jest ten, kto uchyla się od ofiary na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

CASINO

Dziś początek o godz. 2-ej. Bilety honorowe nieważne

Film, który wzruszy miliony serc ojców, matek i dzieci

GRZECH MŁODOŚCI

Dzieje kobiety, która musiała całym życiem okupić jeden błąd. Nadprogram: DODATKI

HELIOS

Ostatni dzień. Początek o godz. 2-ej
Dziś. **Franciszka GAAL, Fredric MARCH** i **Akim Tamirow** w gigant. filmie realiz. CECIL B. de MILLE'a

„KORSARZE"

Nadprogram: **Atrakcje i aktualności.**

Wśród tysiąca miłostek nie znalazł prawdziwej miłości, aż przyszła sama... nieproszona

Wielki film wielkich gwiazd

MASKARADA

Luiza Rainer i William Powell. Jutro w kinie ***HELIOS***

Teatr-Rewia **QUI-PRO-QUO** (ul. Ludwisarska 4. Tel 26-87)

Dziś ostatni dzień Rewii p. t. **„PUBLICZNOŚĆ MA GŁOS".** Z powodu wielkiego powodzenia został prolongowany zespół Cyganów (10 osób). Na czele zespołu piękna księżniczka Helena, córka króla Kwieka, który pokaże wesele cygańskie sprzed 300 lat. Oprócz tego zespół artystyczny w całkowicie nowym bogatym programie. Szczegóły w afiszach.
Od poniedziałku 21 marca — nadprogram: wystąpi chór Juranda.

Sygnatura: 263/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie 2-go rewiru Piotr Kozłowski mający kancelarię w Lidzie, ul. Piłsudskiego Nr 3 na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 maja 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Lidzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu prawa należącego do dłużników Mikołaja Korotkiego 3/4 i Zofii Korotkiej 1/7 części nieruchomości w postaci placu położengo w Lidzie przy ul. Mało-Dworcowej Nr 8 z domem mieszkalnym drewnianym szopą z desek oraz składu krytych gontami, szczegółowo opisanych w opisie z dnia 25 sierpnia 1936 r. Nieruchomość powyższa urządzonej księgi hipotecznej nie posiada.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6000, cena wywołania wynosi zł. 4.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 600.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Lidzie przy ul. 17 Kwietnia Nr 14.

Dnia, 14 marca 1938 r.

Komornik (—) **Kozłowski**

Urząd Wojewódzki Nowogródzki
ogłasza

przetarg publiczny

na dostawę sosnowych materiałów drzewnych do budowy mostu na rz. Niemnie pod Zbójskiem:

1) 925 m^3 materiału okrągłego o grub. od 20 do 30 cm.
2) 335 m^3 materiału okrągłego o grub. od 30 do 40 cm.
3) 415 m^3 brusów (dyli) obrzynanych o grub. 6—12 cm.
4) 185 m^3 kantówki różnych wymiarów.

Przetarg odbędzie się **dnia 28 marca 1938 roku** o godzinie 11. Bliższe szczegóły są umieszczone w Monitorze Polskim z dnia 15 marca r. b. Nr 60 oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku.

Za Wojewodę
(Inż. Józef Amon)
Naczelnik Wydziału.

BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN

Wilno, Niemiecka 35, tel. 605

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM
DOGODNE WARUNKI

Zmiana opakowania proszków z kogutkiem

Niniejszym zawiadamiamy, Sz. Odbiorców proszków „Migrene - Nerwosin" z KOGUTKIEM", że chcąc Im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicznym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wykonanym mechanicznie, S T O P N I O W O wprowadzamy proszki te w nowym opakowaniu **w torebkach higienicznych.**

Obecnie znajdują się w sprzedaży prosz. k. z KOGUTKIEM w dotychczasowym opakowaniu i NOWE W TOREBKACH.

Uprzejmie prosimy o odnoszenie się z ZUPEŁNYM ZAUFANIEM do nowego opakowania (W TOREBKACH), gdyż skład proszków NIE ULEGŁ ZMIANIE. Po zużyciu starego opakowania proszki „Migreno-Nerwosin" z KOGUTKIEM będą wytwarzane TYLKO w higienicznych TOREBKACH.

Mokotowska Fabr. Chem.-Farm.
Adolf Gąsecki i Synowie S. A.
w Warszawie.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—1 i od 3—8

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR
M. Felgenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

DR. MEDYCYNY
Stefan Bagiński
ul. Piłsudskiego Nr 1, tel. 8 81.
przyjmuje od 4 do 7.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

PRZY BÓLACH reumatycznych, artretycznych i nerwobólach stosuje się tabletki Togal. Togal stosuje się w dawkach po 2 tabletki 3 lub 4 razy dziennie. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym - przynosi ulgę w cierpieniach.

Handel i Przemysł

NASIONA INSPEKTOWE oraz **KARBOLINĘ SADOWNICZĄ** do opryskiwania drzew owocowych poleca **W. W E L E R**, Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57, Zawalna 18, tel. 19 51

Kupno i sprzedaż

BUDOWLANA DZIAŁKA ZIEMI w granicach miasteczka, przylegająca do toru kolejowego i rampy stacji Soły o obszarze około 4,5 ha (w tym 3,5 ha lasu) tano do sprzedania.

Dowiedzieć się w Administracji pod „Działka ziemi".

DZIAŁKI BUDOWLANE do sprzedania przy ul. Góra Bouffałowa 17. Informacje: ul. Piłsudskiego 9c—3 Jacewicz tel. 13-11.

SPRZEDAJE SIĘ dom w dobrym stanie niedrogo. Rozm. 12 m. dł. i 9 m. szer. na rozbiórkę lub z placem. Nowa Wilejka, ul. Wileńska 4. Fryzjer Władysław.

MOTOROWERY I MOTOCYKLE małolitrażowe „Orzeł" i Victoria. Najnowsze modele, opony —— 19×25. Dogodne warunki. Warszawska Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

MOTOCYKLE światowej sławy Victoria Najnowsze modele nadeszły. Długoterminowy kredyt. Warszawska Spółka Motocyklowa. Warszawa, Królewska 27.

MOTOCYKLE angielskie Coventry Eagle, New Imperial. Modele 1938 na składzie. Warszawska Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27

WINOROŚLE owocujące wyhodowane na wszystkie gleby, sadzonka dwuletnia 1,25, morele 2 złote, inne drzewka. Sprzedawcy poszukiwani. Czesław Zakrzewski, Warszawa, Marszałkowska 79.

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, ze wszystkimi wygodami do wynajęcia ul. Tatarska 20, dowiedzieć się u dozorcy.

SKLEP z mieszkaniem. Wszelkie wygody do wynajęcia, ul. J. Jasińskiego 16. Informacje na miejscu.

POTRZEBNY POKÓJ z wygodami w śródmieściu. Oferty do „K. W.".

MIESZKANIE: 6 pokojowe z wszelkiemi wygodami z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Gdańska 6.

Nauka i Wychowanie

SAMOUCZKI „ARGUS" angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, oparte na słynnej metodzie Ansona, zapewniają najszybsze postępy. — Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków. Szewska 17.

PRACA

FURMAN—WOŹNICA z dobrymi świadectwami poszukuje pracy od 1 kwietnia. Wilno, Graniczna, 38.

POSZUKUJĘ posady zarządzającego, woźnego, biletera itp., mogę złożyć kaucję. Oferty pod „Z. K." do administracji.

KONKURENCYJNY Dom Wysyłkowy kos, manufaktury i galanterii, poszukuje agentów chrześcijan do sprzedaży po wsiach. Łódź, skrytka 338.

ABSOLWENTKA Szkoły Handlowej szuka posady, kreślarki, maszynistki, bibliotekarki itp. Oferty: „Ślązaczka" do Oddz. Redakcji „Kurier Wileńsko Nowogródzki" w Baranowiczach.

RÓŻNE

„KREM REGENERACYJNY" niezastąpiony kosmetyk dla Pań i Panów, usuwa egzemę, piegi i wszelkie niedomagania cery i skóry. Laboratorium Magistra Grabowskiego, Warszawa, Al. 3 Maja 2.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną koncesję Nr 17, wydaną przez Województwo Nowogródzkie na imię właścicieli browarów lidzkich S-cy J. Papirmajstra i B-ci M. i S. Pupko, upoważniającą do zarobkowego przewozu towarów ciężarówką.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B.. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44. Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis